GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

WARUNKI PRENUMERATY
ROCZNIE.
W Brazylji . . . . . 14$000
W Argentynie . . . . . 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach $500 za numer.
Prenumeraty opłaca się z góry.
Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada.— Rękopisów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.

Największy i najstarszy organ Wychodztwa Polskiego w Ameryce Południowej

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban Nº. 842
Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
— Caixa Postal, 2295
Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Nr. 33 | Kurytyba, 11 Sierpnia 1932 | Rok 41

"CUD NAD WISŁĄ"

Znów mija rocznica dnia, w którym dawna żołnierska Polski chwała odżyła w całym blasku, gdy zdumiony świat, który na minuty rachował tylko istnienie niepodległości naszej Ojczyzny, zadziwił się niespodziewanym wysiłkiem narodu, który nie posiadając prawie wojska, bez amunicji, bez środków obrony, zerwał się, niby rozjuszony lew, i stanąwszy murem przed Warszawą, własnemi ciałami zatamował zwycięski pochód armji, mogącej podbić w swe panowanie połowę kuli ziemskiej.

Gdy nieżyczliwy sąsiad tamował dowóz amunicji, gdy przewrotowcy całego świata radowali się, że runie szaniec cywilizacji zachodniej, naród polski stężał, wzmógł się w sobie i nie tylko że odpędził wroga od stolicy, lecz mieczem wykuł swe wschodnie granice, pędząc precz uciekające w popłochu hordy napastników. I gdyby nie dyplomacja zachodnia, gdyby nie zawsze nowe, choć stare possevinowskie sztuki, gdzie byłby kres lotu Białego Orła? Może dziś inaczej wyglądałaby mapa świata nie przyszłoby do wycięcia i odgraniczenia Rosji z rodziny narodów, umniejszając w ten sposób straszliwy przełom ekonomiczny, który niestety przechodzimy obecnie.

Sprzeczają się ludzie czy był to cud i opieka Najświętszej Marji Panny, czy też zasługa Wodza Narodu, Marszałka Piłsudskiego i wielkich Jego pomocników jak Haller i inni? Ten cud powtórzył się jednak kilka razy w naszej historji. Gdy nastawało rozluźnienie obyczajów, gdy niezgoda stronnictw przyprowadziła już nieraz Ojczyznę do samego brzegu przepaści, gdy zdawało się, że niema więcej ratunku, odżywała dawna dzielność polska, niknęły nieporozumienia, i cały naród stawał się jakby wykuty z jednej spiżowej bryły. I gdzież się podziały zastępy szwedzkie, straszliwe watahy Chmielnickiego i fale janczarskie tureckich zalewów? Zagony nieprzyjaciół rozbijały się w chwili największego niebezpieczeństwa o piersi polskich obrońców. A Bóg dobrotliwy, zawsze sprawiał, że w chwili trwogi, niebezpieczeństwa, zgoda i jedność łączyły powaśnione stronnictwa, a olbrzym złożony z miljonów, odpierał najezdnika, i świętym gniewem ożywiony, wypędzał go hen precz od rodzinnych pieleszy.

Więc cześć i chwała niech będzie tym, którzy krwią swą ofiarną pieczętowali kanclerskie znaki, na rubieżach Rzeczypospolitej.

Cześć wielkim Wodzom narodu, wielkiemu Józefowi Piłsudskiemu cześć! Ale i w dzień ten należy wspomnieć i na szary tłum żołnierski, którego kości rozrzucone po całym obszarze naszej Matki, Ziemi Rodzicielki, za każdym najazdem dają nowy plon. I nie straszne nam zastępy żadnych najeźdźców. W chwili niebezpieczeństwa nawet prochy Ojców naszych poruszą się, a z kości poległych narodzą się zastępy mścicieli. W ciężkiej godzinie próby, Bóg dobrotliwy, Pan Zastępów, raczy miłościwie zawsze powtórzyć «Cud», czy to nad Wisłą, czy nad szaremi falami Bałtyku!

Jan Zaprzaniec.

LIST OTWARTY
DO
Przewielebnego Księdza Jana Pałki
Czcigodnego Redaktora „LUDU"

Drogi Kolego, Czcigodny Kapłanie i Sługo naszego Boskiego Mistrza z Nazaretu!

«Błogosławieni cisi i pokornego serca» są to te wzniosłe słowa, których chciałem się trzymać w stosunku do gwałtownie narzucanej mi walki z Tobą, do niesławnej polemiki, która zamiast stać się oliwą kojącą rany, może tylko doprowadzić do niepotrzebnego a gorszącego rozjątrzenia między braćmi.

Dla przyczyn poniżej podanych, przemawiam jednak raz jeszcze do Ciebie drogi Kolego, ale później «będę cierpliwy, umilknę, a jednak mówić będę». Tak jest! Będę przemawiał językiem czynów, starając się oddać moje wysiłki, może nie tak świetne jak Twoje, kochany bracie w Chrystusie, ale mające na celu zawsze służbę żołnierską, NASZEMU NARODOWI, NASZEJ KOLONJI, a również WIELKIEJ A GOŚCINNEJ ZIEMI BRAZYLIJSKIEJ.

W swoim czasie napisałem artykuł, zatytułowany «Fala Barbarzyństwa». Pominąwszy na bok usterki, stylu, czy niezbyt doskonałą konstrukcją tego pisma, nie chciałem nikogo obrazić, ale przedstawić jasno, że stan umysłowy i kulturalny kolonji nie idzie z duchem czasu, lecz że cofamy się, kurczymy i zaplątani w sieć intryg i wstrętną walkę jednostek, nie możemy podnieść się, właśnie z naszej winy, nas dziennikarzy polskich na obczyźnie, którzy tutaj powinniśmy stanowić «sól ziemi», do szlachetnej walki o ideje, a miast to pouczać naszego czytelnika, który jak wiadomo rekrutuje się w sferach nieuczonych ludzi, lecz zato dzielnych pracowników i czystego serca, zarażamy ich kałem nienawiści. Sądzę że mam rację, i widać, że słowa moje nie były bezpodstawne, gdyż oddźwięk sprawiony moim artykułem, brzmi mi ciągle w uszach, przypominając przysłowiowe nożyce. W jednym z tych oddźwiękowych artykułów, w piśmie, którego Wielebny Księże jesteś zasłużonym skądinąd redaktorem, zostałem artykułem, podpisanym przez redakcję PISMA KATOLICKIEGO, zaatakowany w sposób niewłaściwy. Z łamów tego artykułu, jak przez dziury płaszcza filozofa, wyziera pycha, nienawiść, a co gorzej chęć opanowania całego społeczeństwa i nagięcia go do swej woli.

Powtóre zostałem w tem piśmie obrażony w sposób nie licujący z powagą katolickiego kapłana i redaktora poważnego pisma.

Jestem niestety człowiekiem dalekim od doskonałości, i za obrazę, ludziom którzy są tego godni, odpowiadam jak mię moje wychowanie i zasady wpojone przez rodziców nauczyły. Robiąc mi zarzut kłamstwa, zapomniałeś drogi Kolego o słowach: «NIE SĄDŹCIE ABYŚCIE NIE BYLI SĄDZENI» jak również «A KTO RZEKNIE BRATU SWEMU GŁUPCZE, WINIEN JEST SĄDU». Lecz nic dziwnego, że człek poczęty w grzechu, grzeszy na każdym kroku. Obowiązkiem naszym byłoby wzajemne odpuszczanie uraz, stosu, jac się do słów Świętej Religji. głoszonej tyle razy przez Ciebie. Lecz znów wychowanie nauczyło mnie żądania satysfakcji od obrażającego, jeżeli jest człowiekiem honoru. Lecz Ty, drogi Kolego, jesteś CHRONIONY przez SUKNIĘ kapłańską, którą nauczono mię szanować, jesteś FIZYCZNIE SŁABYM, więc wszelkie metody szukania zadośćuczynienia okryłyby mię conajmniej śmiesznością w moich własnych oczach.

A więc czy obraza rzucona mi w twarz w pełnej świadomości bezkarności nie jest «strzałem z za płotu, napaścią z zasadzki»? Przyczem muszę zwrócić Ci uwagę, że włosy moje okrywać zaczyna szron siwizny, a więc niewłaściwą jest rzeczą, by młodzieniec, choćby tak pełen nadziei jak Ty, dopuszczał się na mojej osobie takiej zniewagi.

Człowiek dobrze wychowany, zrównoważony, mógłby napisać: «Nasz przeciwnik mija się z prawdą» lub «Wywody naszego przeciwnika nie są prawdziwe», albo inaczej «Nieścisłość, jest cechą pisma naszego przeciwnika», albo jeszcze «nie możemy jednak zgodzić się na twierdzenie naszego przeciwnika». Podaję Ci drogi Kolego te sposoby do zastosowania, by pomóc Ci w przyszłości, gdy zajdzie potrzeba, abyś mógł w sposób więcej CYWILIZOWANY wyrazić swe oburzenie, lub niechęć do przeciwników.

Co do zarzutu kłamstwa, to jest on zbyt pospiesznie i nieoględnie zrobiony, gdyż sam Wielebny Księże Redaktorze, musisz przyznać, że został popełniony gruby nietakt wobec Przedstawicieli Rzeczpospolitej, a gdy takie usprawiedliwienie zostało nadesłane, przewinieniem ogromnem, ba nawet nie do darowania Zarządu jest, że owe usprawiedliwienie nie zostało zakomunikowane publicznie, co sam Wielebny Redaktorze wiesz najlepiej już, jako człowiek cywilizowany, bądź jako pracownik, na niwie społecznej, a obowiązkiem Twoim, jako sekretarza C. Z. P., byłoby bezwarunkowo zakomunikowanie, pisma usprawiedliwiającego Pana Prezesa obecnym. Tak więc z winy Drogiego Kolegi, popełniłem niesprawiedliwość, czyniąc zarzut człowiekowi, którego szanują skąd inąd za odwagę cywilną, za żarliwość w wierze katolickiej, a którego wytrwałość w borykaniu się z trudnemi studjami miałem sposobność podziwiać, gdy jeszcze jako młody chłopak, rokował jak najpiękniejsze nadzieje. Zarzut nieżyczliwości do C. Z. P. muszę stanowczo odeprzeć. Gdyby Wielebny ks. Redaktor, zadał sobie nieco trudu i przeglądnął roczniki Gazety Polskiej, mógłby widzieć, które pismo polskie, najwięcej dało poparcia Związkowi, będącemu jeszcze w zawiązku. Lecz przyznam się że zarażony złem możliwie wychowaniem, jestem szczery i wolałbym widzieć Związek Centralny, zupełnie innym, niż jest obecnie. Byłoby absurdem, żądać w Związku Katolickim, zjednoczenia ludzi innych przekonań, jak również w ugrupowaniach postępowych, szerzenia ideij katolickich, lecz w Centralnym Związku Polaków, musimy żądać zrzeszenia wszystkich naszych ziomków którzy muszą pracować dla wspólnego dobra. Nie miejsce tam przeto na wasni religijne, ani na wybuchy nienawiści zoologicznej, doszukującej się, czy w członkach Związku płynie krew aryjska, czy też semicka. Co się tyczy tolerancji, to rzeczywiście jestem jej wielkim zwolennikiem. Będąc dzieckiem jeszcze w drugiej czy trzeciej gimnazjalnej, w czasie dwuchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia, dostałem się wraz z swym przyjacielem i kolegą do Bóżnicy, gdzie znajdowali się członkowie Rady Powiatowej w Jarosławiu, wraz z rodzinami, a przyszliśmy tam zaraz po sumie w Farze i po wysłuchaniu nabożeństwa w Zborze Protestanckim. Młodzi chłopcy, którym wydały się dziwne obcy stroje liturgiczne i śpiewy w nieznanym języku, zaczęliśmy głośno czynić, śmiejąc się co jeszcze gorzej, nasze uwagi. A wtedy zbliżył się do nas Marszałek, ś. p.

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej).

Ś. P. Józef Weyssenhoff.

I znowu bezlitośna śmierć wyrwała z grona Rodziny Polskiej jednego z najlepszych synów, Polska okryła się żałobą. W pierwszej połowie ubiegłego miesiąca zmarł w Warszawie znakomity literat Ś. P. Józef Weyssenhoff autor wielu cennych dzieł i jeden z ostatnich pisarzy starszej generacji. Oto jak opisuje «Tygodnik illustrowany» pogrzeb znakomitego pisarza:

«Pogrzeb ś. p. Józefa Weyssenhoffa był jeszcze jednem potwierdzeniem Jego znaczenia i zasługi. Morze kwiecia, którem zasypano Jego trumnę, słowa gorącego pożegnania w mowach pogrzebowych i na łamach całej prasy, uczestnictwo przedstawicieli rządu, miasta, związków literackich i społeczeństwa — oto symbole tego znaczenia, którem cieszy się w Polsce, jak w każdym kulturalnym narodzie znakomity pisarz. A przecież Józef Weyssenhoff był naprawdę pisarzem znakomitym.

Nabożeństwo żałobne odprawiono w górnym kościele św. Krzyża. Obecny był p. minister oświaty Janusz Jędrzejewicz prezydent miasta Słomiński i wielki tłum wielbicieli talentu zmarłego. Po nabożeństwie w rozjarzonym blasku lipcowego słońca, ruszył kondukt na cmentarz Powązkowski, gdzie ciało złożone zostało narazie w katakumbach.

Pierwszy przemówił w imieniu ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenie Publicznego naczelnik wydziału sztuki dr. Władysław Zawistowski, kończąc przemówienie temi słowy: «Zdala od puszcz i jeziór, którym tak bujne życie dał w literaturze. w stolicy państwa polskiego spoczywać będzie po życiu pełnem blasków i udręczeń. Choć bowiem imię Jego będzie nazawsze związane z wschodniemi rubieżami Rzeczypospolitej, których piękno odtworzył z takiem mistrzostwem, to jednak całą Polskę zbogacił przez swoją sztukę, państwo polskie gruntował w pismach swoich naprawiając społeczeństwo i ucząc je miłości ziemi ojczystej. Dlatego Polska cała myśli dziś z czcią o Jego wspaniałej zasłudze.»

W imieniu związku literackich przemówił prezes Tow. literatów i dziennikarzy, F. A. Ossendowski. «Imię Weyssenhoffa — mówił — pozostanie nieśmiertelne wśród twórców i klasyków naszej literatury, a imię Jego powtarzać będą nietylko ludzie, lecz poszepty i pogwary puszcz i borów, szmery i szelesty kniei, głosy zwierza wszelakiego i pierzaste trzepoty».

Ostatnim mówcą był Ignacy Baliński, przemawiający w imieniu Kasy Literackiej i przyjaciel zmarłego. «Żegnamy tu po raz ostatni śmiertelne Twe szczątki — mówił — ale ani my, ani potomność nie żegna się z Tobą. W tem leży wyższość wielkich twórców, że potomność się z nimi nie żegna i nie rozstaje. Bo w świecie ducha niema pożegnania.

Ciało ś. p. Weyssenhoffa spocznie w kwaterze zasłużonych w której spoczywają już Reymont i Oppman. M. H.

Wieści z Parany i z Innych Stanów Brazylji.

Kurytyba.

Przyjęcie wydane na cześć Pana Radcy Emigracyjnego, przez Pana Konsula Generalnego.

W ubiegły czwartek, dn, 4-go sierpnia, pan Konsul Generalny R. P. dr. Roman Staniewicz, i jego czcigodna Małżonka, podejmowali w Grand Hotelu pana Radcę Emigracyjnego na Amerykę Południową, Michała Pankiewicza i grono zaproszonych osób, ze świata urzędowego, wykwintnem śniadaniem. W przyjęciu raczył wziąć udział pan Interwentor Federalny, Manoel Ribas. Z pomiędzy obecnych, należy wyliczyć p Kapitana Menna Barreto, Sekretarza Spraw Wewnętrznych i Oświaty, dra Rivadavia Macedo Skarbu i Robót Publicznych; dra Martins, Inspektora Federalnego Kolonizacji; p. Amadeo Mamallela, gen. konsula włoskiego, pana Pamperrien, konsula niemieckiego, Dr. Szymona Kosobudzkiego, profes. Uniwersytetu Parańskiego; p. W. Twardowskiego, znanego kupca i Cenzora C.Z.P.; p. Teodora Cybulskiego wicekonsula R.P., pp. Laskowski i Sokulsk; urzędnicy Konsulatu Polskiego w Kurytybie. Śniadanie miało przebieg bardzo ożywiony, a goście rozeszli się pod bardzo miłem wrażeniem niezwykłej uprzejmości i gościnności Dostojnych Gospodarzy.

Pożyteczna książka.

Znany wychowawca i doskonały znawca arkanów handlowych, profesor Eliasz Metynowski, wydał bardzo pożyteczną książkę, pod tytułem «Esteno-Taquigrafia Pratica». Jest to podręcznik do nauczania się chwytania szybkiego słów ludzkich, co jest umiejętnością nietylko pożyteczną, lecz bardzo nawet zyskowną, gdyż zdarza się często że taka umiejętność, daje się bardzo dobrze spieniężyć, z okazji posiedzeń, odczytów i mów oficjalnych, gdy rozchodzi się o dokładne a dosłowne sprawozdanie. Metoda pana Eliasza Metynowskiego jest łatwą do nauczenia się, a przyczem ma tę zaletę, że jest stosunkowo tanią, gdyż cena książeczki wynosi zaledwie 5$000. Możemy śmiało polecić to pożyteczne dziełko, każdemu, który pragnie, powiększyć swój zapas pożytecznych wiadomośc, a Panu Profesorowi Metynowskiemu, składamy serdeczne życzenia, z powodu dokonania, tak pożytecznej pracy, podsuwając mu myśl, by zechciał zająć się ułożeniem polskiego podręcznika stenagrafji, którego się odczuwa nieraz wielki brak. J. Ch.

Powrót Kapitana Sadowskiego.

Znany na tutejszym gruncie sportsman, wychowawca i wielki przyjaciel młodzieży, dzielny oficer lotnik, po krótkim pobyciu w Warszawie, powrócił do Kurytyby, w czwartek dn. 4-go sierpnia. Panu Sadowskiemu, redakcja składa gorące życzenia z powodu, pomyślnego załatwienia spraw rodzinnych, witając go równocześnie, jako dzielnego i pełnego zaparcia się pracownika na niwie społecznej.

Korespondencja na Front.

W dniu 3 im sierpnia dostaliśmy następujące urzędowe zawiadomienie. Sprawozdanie z otrzymania i wysłania Korespondencji dla Sił Zbrojnych Kolumny Pana Pułkownika Plaisant, która operuje w okolicy Capella da Ribeira: «Otrzymano z frontu 334 sztuk korespondencyj. Wysłano dla oficerów 196 sztuk korespondencyj, 97 paczek ze sprawunkami. Dla sierżantów, kaprali i żonierzy. 611 sztuk korespondencyj i 269 paczek, ze sprawunkami. Należy podkreślić, że oprócz korespondencyj wręczonej zainteresowanym osobiście, w Siedlisku Służby Informacyjnej (Koszary Policji Wojskowej) zbywającą tak oficerów, jak i żołnierzy, doręczono, przez zorganizowaną służbę sztafetową, do siedzib adresatów, za pokwitowaniem.

Przybycie Nowego Komendanta Garnizonu do Kurytyby

W przeszły czwartek przybył do Kurytyby Pan Pułkownik Ataliba Jacintho Osorio, by objąć komendę garnizonu wojskowego w Kurytybie. Równocześnie będzie on zatrudniać się sprawami VI go okręgu wojennego, na czas nieobecności generała Waldomira Lima, kierującego operacjami wojennemi na południowym froncie. Przybycia nowego komendanta, oczekiwał pan Interwentor Federalny, komendant placu pułkownik Léo d'Affonseca i przedstawiciele władz wojskowych, jak również i cywilnych.

Pierwsze ofiary wojny w Kurytybie.

W czwartek wieczorem przybył do Kurytyby pociąg z rannymi i chorymi, z frontu w Itararé. Zostali oni odwiezieni do Wojskowego Szpitala. Większość cierpi na dyssenterję, a lekko rannych jest tylko 9-iu żołnierzy, lecz stan ich nie wzbudza najmniejszej obawy.

Oficer Sztabowy w przejeździe przez Kurytybę.

Bawił w naszem mieście pułkownik Gentil Falcão, udający się do Sztabu Generalnego, generała Waldomira Lima. Wzmiankowy oficer, jest znany jako jeden z najzdolniejszych strategików, armji brazylijskiej.

Nocny napad.

Niejaki Ryszard Brezowski, wracając w nocy do domu został napadnięty w ciemnym zaułku i zraniony pchnięciem noża w czoło. Ofiara zamachu poznała w sprawcy napadu, indywiduum, znane pod przezwiskiem Bugre.

Pan Interwentor odwiedza rannych i chorych żołnierzy.

W przeszły czwartek, pan Interwentor Federalny odwiedził w szpitalu wojskowym, rannych i chorych żołnierzy.

Konsul niemiecki powrócił z wakacyj do Kurytyby.

Konsul niemiecki, pan Aeldert powrócił z żoną i córką z Europy, gdzie bawił na wywczasach wakacyjnych. Na stacji oczekiwali przybycia swego konsula, przedstawiciele kolonji niemieckiej, w dość znacznej liczbie.

Jeńcy wojenni w Kurytybie.

W ostatnich dniach, przybyło do Kurytyby, wielu żołnierzy i oficerów rewolucyjnych, pojmanych na froncie Ribeira. Rozmieszczono ich po różnych koszarach.

Kataryńska policja na Front.

Żonierze policji z Sta Catharina, przebywający od kilka dni w Kurytybie, wyjechali na plac boju w Faxina.

Bataljon robotniczy.

Główna Kwatera, tutejszego okręgu wojennego, organizuje bataljon robotniczy, w sile tysiąca ludzi. Ludzie bataljonu robotniczego, mają być użyci do naprawy dróg w okolicach operacyj wojennych. Ludzie ci nie mogą być użyci do walki. Bliższych wyjaśnień udziela Główna Kwatera.

Hojny dar

Kolonja Passo Amarello ofiarowała, wiele środków żywnościowych, dla rodzin żołnierzy znajdujących się na polu walki.

Dla amatorów radja

Komenda placu, podaje do publicznej wiadomości, że obecnie aparaty odbiorcze radiofoniczne mogą być używane bez przeszkód.

Rozdawanie środków żywności.

W tutejszych koszarach Strzelców, władze wojskowe rozdają co poniedziałku, środy i piątku, środki żywności, rodzinom żonatych żołnierzy i takich, którzy utrzymywali swych krewnych. Mogą brać udział w rozdaniu żywności, rodziny żołnierzy wszystkich korpusów, stacjonowanych w Kurytybie włącznie z korpusem Siły Zbrojnej Stanowej, jak i bataljonem Tenente Azauri.

Rządowy samolot bojowy przybył do Kurytyby

W sobotę o 12,30 ukazał się nad Kurytybą aeroplan który wykonawszy kilka ewolucji nad miastem, wylądował na lotnisku w Bacachery. Jest to aparat bojowy «Potez 25» należący do wojska rządowego, staczającego obecnie walki na froncie Fixina i Bury.

Aparat ten skonstruowany do bombardowania pozycyj nieprzyjacielskich, przybył pilotowany, przez porucznika Antonia de Lemos Cunha, służy mu jako obserwator podporucznik Carlos Brunswick França. Samolot opuścił Faxinę o 11.40, a przybył do Kurytyby o 12.30. Cała wiec przestrzeń 170-iu kilometrów, dzieląca te dwie miejscowości między sobą, została pokryta w 50-u minutach. Przy oględzinach, można widzieć liczne otwory, powstałe przez ostrzeliwanie aparatu, przez mitraljczy rewolucyjne, w czasie boju. Siła jego motoru wynosi 280 H. P. a najwyższa szybkość którą może rozwinąć wynosi 200 kilometrów na godzinę. Ukazanie się samolotu wojennego sprawiło pewne wrażenie na mieszkańcach Kurytyby, gdyż plotkarze chcieli, jak zawsze niepoprawni, dostrzec w aparacie rządowym, samolot rewolucyjny, mający w najlepszym razie, rzucać ulotki z proklamacjami rewolucyjnemi. Lecz oczekiwania ich spełzły na niczem, gdyż samolot wylądował spokojnie na lotnisku w Bacachery, które w ostatnich czasach, zostało znacznie powiększone. Gromada robotników licząca 200-u ludzi, pracuje pilnie nad niwelacją gruntu, gdy równocześnie drudzy budują obszerny «hangar» z cementu, systemu Henebigue'a. Lotnisko w Bacachery, może obecnie służyć jako miejsce do lądowania, dla 30-u samolotów, co może być dokonane równocześnie. Aparat «Potez 25» A 211 jest samolotem służacym do bombardowania, może unieść 24 bomb, które są umieszczone, po 12 z każdego boku, ma urządzone siedzenie dla dwuch osób, lecz w razie potrzeby zmieści się w nim jeszcze trzeci człowiek. Motor samolotu jest ogromny a cała budowa silna i pojedyńcza wskazuje, że został skonstruowany, w celach wojennych. Aeroplan ma pozostać kilka dni w Kurytybie, a następnie powróci na front bojowy, do siły zbrojnej, znajdującej się, pod dowództwem dzielnego generała Waldomira Lima, przyczem zabierze, potrzebną amunicję, do bombardowania.

Nowy Dorobek Polski.

Możemy podzielić się z Czytelnikami naszego pisma, że na zaproszenie dziennika kurytybskiego «Diario da Tarde» p. Jan Chorośnicki objął w tym dzienniku redakcję działu polskiego. Tak więc sprawy polskie będą poruszane w dwuch dziennikach pisanych w języku portugalskim, co bezwątpienia przyczyni się niezmiernie do zadzierzgnięcia jeszcze silniejszych węzłów przyjaźni, już istniejących, między gospodarzami tutejszej ziemi, brazyljanami a Kolonją Polską w Paranie. Z naszej strony, zwracamy Czytelnikom uwagę, na konieczność popierania obu pism «Diario da Tarde» i «A Tarde», przez prenumeratę, ogłoszenia i kupno tych właśnie dzienników na ulicy. Wszelkich wyjaśnień w tym względzie udziela i pośredniczy w prenumeracie i ogłoszeniach. Jan Chorośnicki Curityba Caixa Postal 183.

Ruch telefoniczny między Polską a Ameryką Południową.

Konsulat Generalny podaje do wiadomości WPanów i dla wykorzystania w prasie, że z dniem 1 czerwca b. r. został wprowadzany ruch telefoniczny między Bielskiem, Bydgoszczą, Gdynią, Katowicami, Krakowem, Lublinem, Lwowem, Łodzią, Poznaniem, Warszawą i Wilnem z jednej strony, a wszystkiemi urzędami telefonicznemi w Argentynia, Chili i Urugwajem.

TEODOR CYBULSKI
wice Konsul.

Iraty.

Straszny wypadek z bronią kładzie kres życia pewnego młodzieńca.

Wielkie nieszczęście dotknęło rodzinę pana Piotra Pożarowskiego. W ostatnich dniach lipca, syn Piotra, młody bo zaledwie lat 18 liczący Stanisław uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W dzień krytyczny, zajęty on był wywożeniem nawozu na pobliskie pole. Gdy po piąty raz około południa wyjeżdżał z domu, zabrał on ze sobą strzelbę chcąc zabić nieco ptactwa, którego na tem polu znajdowała się wielka ilość. Gdy jednak bardzo długo nie powracał, ojciec zaniepokojony, wysłał swą córeczkę, by go zawołać na obiad. Za chwilę, dziewczynka przerażona powróciła, wołając z płaczem, że brat jej pali się. Gdy domownicy, przestraszeni, pobiegli chcąc naocznie przekonać się, co się stało, zastali na polu straszliwy obraz. Wóz niewyładowany, stał spokojnie na środku pola, a o jakie dziesięć kroków leżała na ziemi strzelba, a Stanisław rozciągnięty bez ruchu na polu, przedstawiał straszliwy widok gdyż gorzała na nim koszula. Na krzyk nieszczęśliwej rodziny, przybiegł sąsiad jej Franciszek Budrak, i zjawiła się zawiadomiona policja. Komisja stwierdziła fakt, że młodzieniec chcąc zrzucić nawóz na polu, oparł nabitą strzelbę o koło, a gdy możliwie wóz ruszył lub on sam stawiając strzelbę na ziemię uderzył nią nieostrożnie, spadł kurek i cały nabój ugodził nieszczęśliwego w piersi, który poniósł śmierć na miejscu. Dowodem szacunku, jakiem cieszył się młodzieniec były oznaki żalu sąsiadów i ich niezwykle liczny udział w pogrzebie, przyczem zaznaczyć należy szczerą życzliwość sąsiada Pożarowskich, Jana Gadomskiego, który przez całą noc oddawał zwłokom nieszczęsnego Stanisława, zwykłe przysługi, towarzysząc orszakowi aż do smutnej chwili, złożenia ciała w mogile. Rodzina, za naszem pośrednictwem, składa podziękowanie, wszystkim zacnym sąsiadom, za te dowody życzliwości, a my znów składamy srodze przez Opatrzność dotkniętej rodzinie p. Piotra Pożarowskiego, wyrazy prawdziwego i szczerego współczucia.

Zabójstwo czy nieostrożność?

Równocześnie doszła nas wiadomość o drugim wypadku, który znów stał się powodem śmierci 20 letniego Aleksandra Barankiewicza.

Około 8 ej wieczorem wyjechał on dn. 9 go lipca w towarzystwie dwuch braci i jednego przyjaciela, konno, by zaprosić sąsiadów na zabawę, w domu ojca, p. Antoniego Barankiewicza. Młodzi lukzie, jadąc linją B. postanowili wstąpić do p. Feliksa Skorupskiego, by kupić sobie pomarańczy. Lecz ponieważ w domu były same dzieci, ś. p. Aleksander zaproponował by udali się do innego sąsiada, Rusina, Piotra Holika. Ledwo przybyli przed dom i zawołali na gospodarza, od strony kuchni padł strzał, a Aleksander Barankiewicz ugodzony pociskiem w czoło, padł na miejscu trupem. Zabójcą nieszczęsnego młodzieńca jest wspomniany Piotr Holik. Niewiadomo jakie pobudki kierowały nim, gdyż nie mógł mieć urazy tak głębokiej do młodzieńca, który odznaczał się bardzo dobrym charakterem, był lubiany przez sąsiadów, a jako posłuszny syn kochany przez rodziców. Pogrzeb ofiary zbrodni, czy przypadku odbył się przy licznym współudziele sąsiadów, za który rodzina, za naszem pośrednictwem, składa serdeczne podziękowania, jak również za okazane współczucie. My zaś przesyłając wyrazy kondolencji i pociechy stroskanej rodzinie, nie możemy wstrzymać się od niepodniesienia zdumiewającego faktu, że według doszłych nas wiadomości zabójca podobno dotychczas znajduje się na wolności, i nie przeprowadzono jeszcze w tej sprawie śledztwa. Jest jednak rzeczą możliwą, że wieść ta, jest tylko nieprawdziwą pogłoską.

Krwawa rozprawa.

Donoszą z Iratinho, Quarteirão Barreiros o zbrojnem starciu się z władzą, które pociągnęło za sobą kilka ofiar w życiach ludzkich. Willibaldo Brante, dostał rozkaz zawezwania niejakiego José Zeferina i Francisca Rosa do delegata w Guarapuawie. Wziął on sobie do pomocy kilku obywateli, by móc wypełnić polecenie. Gdy zbliżyli się do domu wspomnianych oskarżonych, zostali przyjęci strzałami, na które również odpowiedzieli. Wynik strzelaniny był straszny. Ponieśli śmierć na miejscu: José Zeferino i Francisco Rosa. Odnieśli ciężkie rany, Ciriloo Ribeiro Borges, Deolindo Gonçalves de Oliveira, a Pedro Padilha de Oliveira uległ wkrótce ciężkim ranom, oddając Pogu ducha.

Komunikat.

Pozzukiwane są za pośrednictwem Wydziału Konsularnego przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro (Praia de Botafogo, 246) przez rodziny, względnie znajomych, następujące osoby:

FRIEDLANDER PAUL, z Polski wyjechał w 1926 roku i osiedlił się w Rio de Janeiro;

GOLOMPSKI IGNACY, który ostatnio zamieszkiwał w São Paulo;

JARISCH JÓZEF. w wieku około 52 lat, rodem z m. Łodzi, do Rio de Janeiro przyjechał w 1926 roku;

NAROLSKI ALEKSANDER, pochodzący ze wsi Kazimierki, powiatu Kostropolskiego, do Brazylji przyjechał w 1929 roku;

PIETRUCHA WASYL, do Brazylji przyjechał w 1929 roku i początkowo zamieszkiwał w São Paulo;

SZOSTAK ALEKSANDER, przebywał pewien czas w Rio de Janeiro; na nazwisko jego złożona jest w tut. Urzędzie suma Rs. 40$000;

WESOŁOWSKI JULJAN, do Brazylji przyjechał przed kilkoma laty i pewien czas zamieszkiwał w Rio de Janeiro.

Poszukiwani i każdy kto posiada jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanych i ich losie, proszeni są o porozumienie się z Wydziałem Konsularnym przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro.

Kierownik Wydz. Konsularnego
Michał Czarnota Bojarski

Zatarg o północne Chaco między Boliwją a Paragwajem.

Świeżo powstały zatarg między Boliwją a Paragwajem grozi nieuniknioną wojną. Pomimo starań dyplomatycznych, wysiłków i pośrednictw rządów, mimo «gałązki oliwnej», wydobywanej na takie sposobności przez Anioła Pokoju, t. j. Ligę Narodów, z zakurzonej teczki, zdaje się że przyjdzie do wojny. Bogiem a prawda, wojna już jest, gdyż pomimo układów, leje się krew, toczą się walki, zakłócając i tak niepewny pokój świata.

W Villa Montes, niedaleko granicy Paragwaju, znajduje się 10.000 żołnierzy boliwijskich, skoncentrowanych i gotowych do działań zaczepnych. Wojska te rozporządzają 82-ma aparatami lotniczymi. Rząd zarekwirował wszelkie środki komunikacyjne, W dniu 6 go b. m. mobilizacja została zupełnie ukończona. Wypowiedzenie wojny jest oczekiwane lada chwila, zaraz po powołaniu rezerwistów pod broń.

Rząd argentyński podjął się roli pośrednika. W mininterjum Spraw Zagranicznych odbywają się nieustanne konferencje z przedstawicielami różnych sąsiednich Republik, powaśnionych państw. Minister Spraw Zagranicznych odbył konferencję z przedstawicielami Brazylji, Peru, Paragwaju, Chile, a nawet z przedstawicielem Stanów Zjednoczonych. Prezydent Justo naradzał się przez czas dłuższy z przedstawicielem Paragwaju. Argentyna, mimo trudności napotykanych na każdym kroku, spodziewa się, że uda się jej załatwić spór ten pokojowo. Tymczasem tak w Boliwji jak i w Paragwaju wre. Z powodu podniecenia umysłów mieszkańców obu stolic La Paz i Assumpção, można spodziewać się, że wypowiedzenie wojny stanie się wkrótce faktem dokonanym. Z La Paz donoszą, że wojska boliwijskie zaatakowały paragwajski fort «Florida,» jako odpowiedź za napad dokonany przez wojska paragwajskie na Corrales i Toledo. Walki te miały bardzo krwawy przebieg, a wojska boliwijskie użyły aparatów lotniczych, które ponadto bombardowały fortece Iziaboi i Coronel Martinez. Boliwijczycy zdobyli twierdzę paragwajską Boqueron.

Wieści telegraficzne ze świata

POLSKA.

Marsz. Piłsudski spędzi urlop na Wileńszczyźnie.

Warszawa. — Jak słychać, marszałek Piłsudski ma w ciągu b. tygodnia opuścić Warszawę, udając się na Wileńszczyznę, gdzie prawdopodobnie spędzi urlop wypoczynkowy.

W bież. sezonie kilku przedstawicieli świata politycznego zamierza spędzyć okres wypoczynkowy nad polskiem morzem. — Prócz marsz. Rączkiewicza, o którego wyjeździe już donosiliśmy, zamierza spędzić urlop w Gdyni prez. Sławek, oraz szef biura prawnego prezesa rady min. p. Pająk.

W sferach towarzyskich i dziennikarskich stolicy, projektowane są również liczne wycieczki do Gdyni i in. miejscowości polskiego wybrzeża.

Gen. Fabrycy i Sosnkowski zastępują Marsz. Piłsudskiego,

Warszawa. — W związku z wyjazdem na urlop, Marszałek Piłsudski poruczył zastępstwo swoje M. S. Wojsk. swojemu pierwszemu wiceministrowi gen. Fabrycemu, zaś generalny inspektorat sił zbrojnych gen. Sosnkowskiemu.

Porozumienie portów Gdyni i Gdańska.

Gdańsk. — Administracje portów w Gdańsku i Gdyni zawarły umowę, na mocy której w wypadkach, w których okręty wiozą towary dla obu portów równocześnie, następuje obniżenie opłat portowych dla tych okrętów.

Od 1 lipca statki linij regularnych w Gdańsku które podczas tego samego rajdu zawijają do portów w Gdańsku i Gdyni, płacą tylko 50 proc. opłat wejściowych. To samo dotyczy Gdyni. — Nowe te przepisy dają możność armatorom w Gdańsku i Gdyni wyzyskania możliwości obu portów.

Dzielny podoficer uratował córkę z topieli.

Wilno. — Na jeziorze Trockiem podczas przejażdżki łodzią nastąpiła katastrofa. Mianowicie łódź, w której jechały trzy uczennice, przewróciła się na środku jeziora. Na krzyk dziewcząt pospieszył im z pomocą podoficer K. O. P., który je wyratował. W czasie ratowania, ku swemu zdumieniu, stwierdził on, że wśród tonących znajduje się jego córka,

Podziemne przejście.

Wilno. — We wsi Turowszczyzna gminy przewłockiej niejaki Adam Karkun podczas budowy domu natrafił na podziemia i korytarz, wiodący do pobliskiej rzeki.

Okazało się, że w tem miejscu przed zgórą 5 stuleciach znajdował się obronny zameczek, wybudowany przez kasztelana Kranickiego, który w XVII wieku zburzony został przez Moskali.

Żydowscy handlarze bydłem narazili skarb państwa na straty.

Z Inowrocławia donoszą. — Urząd skarbowy w Warszawie natrafił na ślad wielkiej afery podatkowej, uprawianej przez żydowskich handlarzy bydła na terenie Kujaw. W tych dniach zjechał do Inowrocławia komisarz kontroli skarbowej z Warszawy który zebrał wręcz sensacyjny materjał.

Jak się okazało, bawili od szeregu miesięcy na terenie Kujaw żydowcy handlarze bydła, którzy skupowali w okolicy setki sztuk bydła, dając je następnie do kilku okolicznych majątków na «podtuczenie». Proceder swój uprawiali tajnie, nie mając patentów i nie płacąc podatków. Skarb państwa narażony został na dziesiątki tysięcy złotych strat. Wielkie ilości bydła, pozostawione przez handlarzy w okolicznych majątkach ziemskich, obłożono aresztem.

O wielkości afery świadczy fakt, że handlarze ci złożyli około 20.000 dolarów kaucji na zwolnienie z obłożonego aresztem zajętego bydła. Dalsze śledztwo w toku.

J. E. biskup Gall ustąpił. Biskup polowy wojsk polskich opuszcza stanowisko.

Warszawa. — Biskup polowy wojsk polskich, J. E. biskup Gall, ustąpił ze swojego stanowiska na własne żądanie. Przyczyną tego kroku było niezadowolenie J. E. Biskupa z wyników swojego urzędowania. Jego wnioski i życzenia z zakresu duszpasterstwa wojskowego nie były uwzględniane w takiej mierze, jak się tego domagał. Wskutek tego J. E. biskup Gall zgłosił ustąpienie.

Jako następców jego wymieniają wiceministra ks. Żongołłowicza, ks. Czuja (posła z Be Be) i ks. Mauersbergera z Warszawy.

Ze strony Ojca Św. nie nastąpiło jeszcze ani przyjęcie dymisji ani żadne inne rozstrzygnięcie.

Bombardowanie uciekinierów z „raju sowieckiego"

Wilno — W rejonie Mikołajewszczyzny przez rzekę Niemen przepływało w łodzi kilkunastu włościan, którzy chcieli uciec z terenu sowieckiego do Polski. Za łodzią tą posuwała się druga łódź, również z uciekinierami. kiedy łodzie znalazły się na środku rzeki, straż sowiecka otworzyła w ich kierunku ogień z karabinów maszynowych i lekkich dział, przyczem do jednej z łodzi wpadł granat z garłacza. Siedmiu uciekinierów wraz z łodzią poszło na dno. Drugą łódź zmuszono do zatrzymania się i powrotu do brzegu sowieckiego.

Niemcy.

Przenosi się przeciwników w stan spoczynku.

Przeniesiono tymczasowo, w stan spoczynku nadprezydentów Niższego Śląska, Saksonji, Schleswig Holsztynu, Hessen Nassau i prezydentów rejencyjnych z Meinz Lignicy, Magdenburgu. Merseburgu, Lueneburgu, Muenster, również jak i 10 iu prezydentów policji, jak i tę samą ilość dyrektorów policji. Przeniesieni w stan spoczynku urzędnicy, należą wszyscy bez wyjątku do stronnictw lewicowych. Wszystko to świadczy, że obecny Rząd kroczy gwałtownie do przedwojennych stosunków Rzeszy, co napewno musi skończyć się, światową katastrofą. W tej powodzi przenosin w stan spoczynku, pozostawiono na stanowisku, nadprezydenta Hannoweru byłego ministra Rzeszy Niemieckiej, co budzi niezmierne zdumienie, dając pole do różnych domysłów.

Potwierdzenie rozporządzeń von Papena

Państwowy Trybunał w Lipsku uznał rozporządzenia kanclerza Rzeszy von Papena za prawomocne, jak również za zgodne z prawem, pozbawienie urzędów, pruskich ministrów. Widać że, przenoszenie wysokich urzędników w stan spoczynku, jest doskonałym argumentem, przemawiającym do przekonania.

Ostatnia niedziela przed wyborami

Dzięki rozporządzeniom represyjnym Rządu, ostatnia niedziela przed wyborami, miała przebieg spokojny, naturalnie że jest to tylko przenośnia, gdyż w różnych punktach Berlina, przyszło do awantur. Wywieszano to czerwone, to hitlerowskie chorągwie, tak by policja gnuśnie się spoczywała i miała zajęcie i rozrywkę, przy zdzieraniu tych chorągwi. Poza prowincją brandenburską, stronnictwa prowadziły wcale nie z niemiecką flegmą agitację przedwyborczą. Hitler przemawiał w Diusburgu, Gladbecku i Wuppertalu. Oświadczył on, że jego stronnictwo nie może uznać ugody reparacyjnej zawartej w Lasannie, jak zupełnie nie zamierza płacić pozostałych, trzech miljardów. Dawny kanclerz Rzeszy Bruening, popisywał się wywodami krasomówczyni w Dortmund, i Hugenberg przewódca nacjonalnych socjalistów, w Lignicy. W różnych miejscach przyszło utartym zwyczajem do ostrych starć między narodowcami a komunistami.

Lot nad Oceanem.

Jak donoszą z Westerlandu na wyspie Sylt, lotnik niemiecki von Gronau, wzniósł się w powietrze w swym aparacie, udając się do Ameryki. Przeleciał nad Irlandją, wylądował w porcie Ivigtut w południowo-zachodniej Groenlandji, gdzie zabrawszy zapas paliwa, udał się w dalszą podróż do Labradoru. Według ostatnich wiadomości, von Gronau dotarł szczęśliwie do Kanady.

Wybory w Niemczech.

Podczas ostatnich wyborów w Niemczech, dokonanych w dniu 31-ym ub. m. brało udział 83,2 procent wyborców, przyczem wybrano 607 posłów. Poniżej podajemy tabelkę posłów wybranych, według ich przynależności do poszczególnych stronnictw. Weszło do Parlementu Rzeszy:

Narodowych Socjalistów 230, Socjalnych Demokratów 133, Komunistów 89, Centrowców 75, Z Niemieckiego Narodowego Stronnictwa Ludowego 37, z Bawarskiego Stronnictwa Ludow. 22, z Niemieckiego Stronnictwa Ludow. 7, z Niemieckiego Stronnictwa Państwowego 4, Chrześcijańskich Socjalistów 4, z Niemieckiego Stronnictwa Chłopskiego 2, z Niemieckiego Stronnictwa Gospodarczego 1, z Związku Wuertenberskiego 2, Niemieckich Ludowców 1. Razem 607.

Wogóle przebieg wyborów był stosunkowo do fazy przedwyborczej bardzo spokojny, W nocy z soboty na niedzielę, t. j przed wyborami, przyszło jednak do starć, w których zabito 11 ludzi, a zraniono niezmierzoną ilość. Prasa niemiecka cieszy się, że wybory miały tak spokojny przebieg. Z całego tego chaosu wyborczego, Niemcy wyszły zupełnie osłabione. Żadne stronnictwo nie otrzymało zupełnej większości, lecz w każdym razie hitlerowcy, którzy w roku 1928-ym mieli zaledwie 12 posłów, doszli obecnie do imponującej liczby 230-iu, co w każdym razie budzi nieufność do pokojowego usposobienia Rzeszy zagranicą. Przerażający jest wzrost posłów komunistycznych, którzy stanową trzecie stronnictwo co do ilości, gdyż liczą 89 posłów. Wobec rozstrzelenia głosów, nie jest rzeczą możliwą by Rząd mógł oprzeć się, na jakiejkolwiek, sztucznie zlepionej większości. Wynik wyborów, zadał więc ostatni cios, spróchniałemu parlamentaryzmowi niemieckiemu, wywołując z musu Rządy oparte na dekretach i rozporządzeniach. Zdaje się jednak, że wobec takiego rezultatu, von Papen będzie musiał prędzej czy później podać się do dymisji, [a Parlament Rzeszy stanie się teatrem namiętnych rozpraw i zaciętych nieporozumień. W każdym razie Rzesza, szarpana walkami stronnictw, powinna się zastanowić i nie popychać zbrodniczo swego ludu do wojny, która może sprowadzić straszliwe skutki na świat, a jej samej przynieść nieuuiknioną zagładę. Nie pora teraz myśleć o przywróceniu dawnych świetności Cesarstwa, a jeszcze mniej, o napaści na Traktat Wersalski i wzniesieniu pożogi, napadając na dom sąsiada, gdy własny grozi w każdej chwili, zajęciem się jasnym płomieniem krwawej walki domowej. Tu żaden Hohenzolern ani inny święty z kalendarza hitlerowskiego nie poradzi, trzeba się bić w piersi i wejść na drogę poprawy, rozsądku i przywrócenia ładu, choćby dla ratowania zaszarganej opinji przed światem.

Powszechny obowiązek służby wojskowej.

Niektóre pisma wyrażają mniemanie, że zaprowadzony zostanie w Rzeszy, powszechny obowiązek służby wojskowej, jak za czasów przedwojednych. Niemiecka prasa wyraża również przypuszczenie, że kanclerz Rzeszy von Papen, zostanie zastąpiony przez generała Schleichera.

Uwięzienie burzycieli pokoju.

W Berlinie uwięziono przewódcę Reichsbanneru, za zakłócenie porządku publicznego i pod oskarzeniem, spiskowania przeciw Rządowi.

Wypadek księżniczki pruskiej w podróży

Gdy księżniczka pruska, żona ks. Henryka, wracała samochodem z odwiedzin w Doorn, od swego szwagra, byłego cesarza Niemiec, Wilhelma, spotkał ją w Quickborn, w Holsztynie, wypadek. Gdy naprzeciw jej samochodu, ukazały się na gościńcu dwa samochody, szofer chcąc uniknąć zderzenia, zahanował gwałtownie automomobil, w bardzo szybkim biegu.

Wskutek nagłego zatrzymania wozu, zjechał on do rowu, wywracając się kołami do góry, przyczem, rozstraskał się na drobne kawałki. Księżniczka poniosła ciężkie rany w głowę, a jej towarzyszka, jedna z jej pań przybocznych poniosła również, ciężkie obrażenia ciała.

Austrja.

Groźny pożar.

Wieś Kollerszlag, położona nad samą granicą anstrjacko-bawarską, padła pastwą płomieni. Ogień był tak silny, że połączone straże ogniowe całej okolicy, nie były w stanie przeciwdziałać zniszczeniu. W płomieniach gorejącej wioski, wielu ludzi znalazło śmierć. a wielu zostało poranionych. Zdaje się, że przyczyną straszliwej klęski było zbrodnicze podpalenie.

Gwałtowny poseł.

Poseł Hainzel, w czasie posiedzenia Komisji Finansów Rady Narodowej, rzucił na głowę posła Bauera, przewódcę stronnictwa socjalistyczno demokratycznego, porcelanową popielniczkę, raniąc go przytem lekko. Po dokonaniu tego bohaterskiego czynu, waleczny Hainzel, opanowany furją teutońską, wywołał tak straszliwy tumult, że posiedzenie zostanie przerwane, a można je było dopiero powtórzyć nazajutrz, po uspokojeniu umysłów.

Z Życia Sportowego

Odwołanie Zlotu Młodzieży w Lagoa Suja.

Naznaczony na najbliższą niedzielę Zlot Młodzieży w Lagoa Suja, z powodu rewolucji zostaje odłożony na czas nieograniczony.

Rozwój „JUNAKA".

Jeszcze nie przebrzmiały wiadomości podawane przez gazety polskie o rozwoju Junaka, a już mamy do zanotowania kilka nowopowstałych Oddziałów:

1) Oddział JUNAKA w Erechim kl. 13 z zarządem w następującym składzie: Prezes Marjan Kwiatkowski, wiceprezes — Aleksander Grzywaczewski, sekretarz — Józef Głowacki, gospodarz — Stanisław Kuerek, kierownik sekcyj — Franciszek Kluch.

2) Oddział JUNAKA w Vallões Sta Catharina. Skład zarządu: Prezes — Karol Buba, viceprezes — Adelina Juraszek, sekretarz—Agnieszka Juraszek, skarbnik — Albina Rudnicka, komisja rewizyjna — Jan Watroba i Aniela Rudnicka.

3) Oddział JUNAKA w Muricy —do zarządu wchodzą: Prezes— Kazimierz Ciesielski, wiceprezes — Jan Nester, sekretarz Nikodem Majczak, skarbnik — Franciszek Toczek.

Wszystkim nowozałożonem Oddziałom życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy.

N. R. J.

Junak Okręgu Ivahy.

Niedawno zorganizowano Okręg Ivahy. lecz przy ofiarnej pracy jednostek na tamtejszym terenie, jak również przy obywatelskiem poparciu społeczeństwa, życie sportowe w oddziałach coraz więcej się rozwija.

Pan Jerzy Pogorzelski z Te-

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

Zagadkowa tragedja w Warszawie.

Matka wyrzuciła synka z IV-go piętra --- a potem z córeczką na ręku wyskoczyła.

W Warszawie wydarzył się wstrząsający wypadek. Około godz. 14 do domu przy ul. Marszałkowskiej przyszła elegancko ubrana młoda kobieta w towarzystwie dwojga dzieci, chłopca i dziewczynki. Wszyscy ubrani byli na jasno. Kobieta wraz z dziećmi kręciła się po podwórzu, w bramie i przed domem. W pewnej chwili nieznajoma wraz z dziećmi weszła do frontowej klatki schodowej, skąd jednak niebawem wróciła. Weszła do oficyn w podwórzu na klatkę schodową na 4-te piętro.

Tam kobieta wyrzuciła z okna chłopca, następnie sama wyskoczyła, trzymając dziewczynkę na rękach. Wszyscy troje ponieśli śmierć na miejscu.

Jak się okazało, była to 37-letnia Marja Złotnicka, żona kierownika firmy Standard Nobel w Grodnie, wraz z dziećmi 7-letnim Włodzimierzem i 2-letnią Zofją Marją.

Mąż Złotnickiej przebywał ostatnio na ćwiczeniach wojskowych.

Złotnicka przed południem przybyła do firmy Standard Nobel, skąd udała się na ul. Marszałowską 137, gdzie popełniła swój szaleńcy krok. Przy denatce znaleziono tylko 32 grosze. Zwłoki matki i dzieci przewieziono do prosektorjum. Policja wszczęła dochodzenia w celu wyjaśnienia przyczyn tej wstrząsającej tragedji.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa policyjnego, Złotnicka przybyła do Warszawy z dziećmi przed dwoma dniami i zamieszkała u swego teścia przy ul. Złotej 36. Mąż jej zarabiał 600 zł. poza prowizją, którą otrzymywał z firmy, był więc zupełnie dobrze sytuowany.

Złotnicka przez cały czas pobytu w Warszawie była w znakomitym humorze, zapraszała zarówno teścia jak i domowników na letniko do Druskiennik.

Do Warszawy przybyła, aby zasięgnąć porady u lekarza chorób dziecinnych. Dziś rano wyszła z domu wraz z dziećmi zupełnie spokojna i w dobrym humorze. Jak przypuszczają, lekarz musiał stwierdzić u dzieci ciężką chorobę, co popchnęło Złotnicką do rozpaczliwego czynu.

Jeden ze służących domu przy ul. Marszałkowskiej 137, był świadkiem, jak Złotnicka wyrzucała swego 7-letniego synka Włodzia z okna klatki schodowej, Chłopak bronił się rozpaczliwie, wołając: «Mamo, ja nie chcę, ja nie chcę». Straszny ten wypadek w domu przy ul. Marszałkowskiej 137 wywołał wstrząsające wrażenie na wszystkich lokatorach.

Tragiczna historja olbrzymiego skarbu.

San Francisco. — Wykryty obecnie na jednej z wysp oceanu Spokojnego skarb wartości 80 miljonów dolarów, posiada ciekawą historję.

Simon Boliwar, który w r. 1813 w czasie wojen południowo-amerykańskich wmaszerował do Caraças w Wenezueli i przepędził miejscową ludność. Część jej schroniła się na okręt angielski «Mary Doyer», zabierając z sobą skrzynię ze złotem i kosztownościami.

Kapitan tego okrętu kazał zabić wszystkich pasażerów i wylądowawszy na wyspie Kokosowej, zakopał skarb w jednej z jaskiń.

Obecnie ekspedycja naukowa znalazła skarb ten, którego bezskutecznie poszukiwało dotąd 20 rozmaitych ekspedycyj naukowych.

W Rosji z głodu jedzą padlinę

Z Równego donoszą: — Na terenie Rosji sowieckiej szerzy się ostatniemi czasy nosacizna wśród zwierząt, czemu starają się władze zapobiec. Między innemi wydano zarządzenie milicji, aby specjalną uwagę zwracała w tym kierunku i w wypadku ujawnienia choroby strzelała zwierzęta. Wielu jednak urzędników choroby tej nie zna i wskutek mylnych doniesień od osób postronnych, które w ten sposób szukają zemsty, strzelają zwierzęta zdrowe, jak konie, krowy i t. d. A ponieważ zwierzęta są naogół wycieńczone wskutek złej paszy i małych porcyj, nadużycia dzieją się na każdym kroku, na czem cierpią chłopi. «Kułacy» odnoszą się do urzędników, spełniających tę rolę, z wielką nienawiścią, a nawet mszczą się za niszczenie dobytku, jak to się wydarzyło we wsi Rzyszki koło miasteczka Kodnia, gdzie chłopi, zamordowali komendanta posterunku policji, który miał na sumieniu wiele zwierząt zdrowych.

Głód i nędza, jaka panuje wśród szerokich warstw Rosji sowieckiej, skłania wielu do szukania żywności we wszelki możliwy sposób, byleby tylko zaspokoić żołądek. Nie wahają się nawet wykopywać zdechłe zwierzęta i spożywać je co pociąga za sobą choroby a nawet śmierć, jak to miało ostatnio miejsce w Kijowie. Rodzina Ridoczewskich wykopała mięso zdechłej krowy i spożyła je. Skutki były fatalne. Już w najbliższych godzinach po spożyciu wystąpiły objawy zatrucia u dzieci, później u rodziców. Brak pomocy lekarskiej spowodował śmierć sześciu osób wśród największych boleści.

Ochłap koniny --- to wspaniała uczta.

Jeden z Czytelników «I. K. C.» z Honki, nadesłał do redakcji list, który otrzymał od swego brata, przebywającego w Hołowaniewsku na Ukrainie sowieckiej. Warto z listu tego przytoczyć po kilka fragmentów.

«Przy zmianie regime'u zaliczono mnie jako Polaka do t. zw. pierwszej kategorji, która uniemożliwia otrzymanie jakiejkolwiek pracy. Po długich staraniach przeniesiono mnie do drugiej kategorji, która pozwala mi na otrzymanie pracy, ale tylko za odpowiedzialnością administratora. Gdy tylko trochę gdzieś popracuję, zaraz zaczynają się szykany, oszczerstwa, plotki, nawet donosy do miejscowej gazety, że jestem Polakiem, że jako taki jestem wrogiem państwa i znów tracę posadę...

Nędza tu straszna. Głód panuje w przerażający sposób. Za ucztę uważa się tu spożycie z jakimż trudem uzyskanego ochłapu koniny! Zamiast herbaty pije się liście akacji. Ludzie umierają jak muchy z głodu i na rozmaite choroby, których nikt nie leczy, bo nie ma za co».

13-letni chłopak --- zabójcą!

Łódź. — Dom przy ul. Wolczańskiej Nr. 119 był dzisiaj terenem krwawego zajścia. Pomiędzy dwoma sąsiadkami Marją Minkowską i Zofją Szymańską doszło do wymiany zdań a następnie ostrej kłótni, która przerodziła się w bójkę.

W pewnej chwili 13-letni syn Minkowskiej Stanisław pospieszył matce z pomocą. Chwycił siekierę i uderzył nią w głowę Szymańską, która odniosła ciężką ranę.

Lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym odwiózł ją do szpitala.

Pioruny biją w ludzi.

Toruń. — Ostatnio przechodzą nad Pomorzem burze z piorunami i gradem, które wyrządzają w zbiorach wiele zniszczenia oraz powodują liczne wypadki śmierci od uderzeń gromu.

Bracia Lemańczykowie, zginęli od pioruna w czasie kopania torfu, przyczem jeden z nich osierocił 9-ro drobnych dzieci. Obecnie dowiadujemy się, że w czasie burzy, jaka przeciągnęła nad pow. działkowskim, piorun uderzył w chlew, w którym znajdował się 25 letni Lukas Jan z 2 letnią siostrą. Oboje ponieśli śmierć na miejscu. Również w czasie burzy nad Tucholą od uderzenia piorunu straciło życie kilka osób. W Gostyninie piorun zabił rolnika Szynowskiego Piotra, który zatrudniony był w polu z żoną. W tej samej miejscowości zabity został 27-letni robotnik Lawicki który wraz z bratem zatrudniony był przy koszeniu siana. W Małym Mędromierzu piorun zabił 7 letniego chłopca, syna osadnika Uzolka, który z innym chłopcem pasł bydło na łące. Towarzysz jego doznał ciężkich obrażeń. W Drożdżenicy zginął od piorunu młody pastuch, który przed deszczem ukrył się z innym pastuchem w kamiennej jamie. Towarzysz jego doznał ciężkich obrażeń i utracił mowę. Ponadto w Jeleńcu pod Tucholą piorun zabił dwie pasące się na łące krowy.

Dzielna Amerykanka robi konduktorowi knoct-out.

Z dziennika «Uj Nemzedek» podajemy opis wydarzenia, którego widownią był wagon kolejowy kolei rumuńskiej w pobliżu Bukaresztu.

W Wagonie tym podróżowała samotnie amerykańska dziennikarka Hagul Robinson, która bawi obecnie w podróży reporterskiej po Europie. W pewnym momencie począł ją nagabywać rumuński konduktor kolejowy, na co ona przyjęła odrazu postawę obronną. Po jakimś czasie zaczął on następnie domagać się od niej kupienia nowego biletu kolejowego, twierdząc, iż jej bilet jest nieważny. Ponieważ pociąg pośpieszny posuwał się ze znaczną szybkością, nie zatrzymując się na mniejszych stacjach, więc sytuacja stała się dla samotnej kobiety, zwłaszcza ze względu na nocną porę, coraz bardziej drażliwą. Gdy zatem impertynencki urzędnik bezceremonjalnie przysiadł się do wspomnianej Amerykanki, ta podniosła się z miejsca i zastosowała wobec natręta dobrze jej znane prawa boksu. Skutek był taki, że niefortuny Adonis znalazł się na podłodze, zmasakrowany do nieprzytomności. Na dobitek zawieszono go w służbie.

Zuchwała kradzież i sukces policji

We Lwowie bawiła bratowa ambasadora Rzplitej Polskiej w Paryżu p. Zofja Chłapowska, żona przemysłowca naftowego w Borysławiu. P. Chłapowska zajechała autem na rynek przed sklep jubilerski firmy Zipper i gdy na chwilę weszła do sklepu, złodzieje skradli jej z limuzyny walizkę, zawierającą biżuterję, garderobę, 4.000 gotówką, łącznej wartości 35.000 zł, pozatem 2 książeczki oszczędnościowe P. K. O. w Krakowie na sumę 70.000.

Puszczony w ruch aparat policyjny po kilku godzinach był już na tropie złodzieja.

W godzinach wieczornych zatrzymano sprawców kradziezy w osobach notorycznych złodzieji, Andrzeja Tomasika i Władysława Perskiego. Aresztowano ich przy dzieleniu się łupem.

Wszystkie rzeczy odebrano i oddano właścicielce. Książeczki oszczędnościowe podobno zostały spalone.

Sprytny oszust.

Warszawa. — Niezwykłego oszustwa dopuścił się Kelman Pasztein, zamieszkały przy ul. Komitetowej 4. Sfałszowawszy pieczęć Stow. Przyj. Zwierząt, rozpoczął na ulicach inspekcje. Przed kilku dniami Pasztein zatrzymał na ul. Bonifraterskiej platformę, na której naładowanych było 24 worków mąki dla piekarni Szajera przy ul. Spiskiej 29. Ponieważ jeden z koni był odparzony, Pasztein wezwał posterunkowego i sprowadził furmana do 4 go komisarjatu. Dowiedziawszy się dla kogo mąka jest przeznaczona, Pasztein sprowadził drugą platformę, oświadczając furmanowi, że właściciel piekarni przysłał tego furmana po odbiór mąki, zatrzymanej w komisarjacie. Po przeładowaniu mąki na drugą platformę, Plasztein odjechał do piekarni Dawida Edelsteina przy ul. Pańskiej 50, gdzie sprzedał cały ładunek za zniżoną cenę. Tymczasem właściciel piekarni Szajer, nie otrzymawszy mąki, zawiadomił o sprawie policję i wtedy cała sprawa wyszła na jaw. Oszusta aresztowano w chwili, gdy golił się w zakładzie fryzjerskim przy ul. Twardej 13. Okazało się, że mimo młodego wieku był on już czterokrotnie karany za oszustwa i fałszerstwa. Paszteina osadzono w więzieniu.

Triumf ciemnoty.

Za poradą znachora zamordowano człowieka.

Warszawa. — Na przedmieściu Szczęśliwice pod Warszawą wydarzył się wypadek, który wskazuje na potęgę ciemnoty, która panuje jeszcze na przedmieściach stolicy. Kąpiący konie w gliniance 22-letni Edward Musiał wpadł do wody i utonął. Pośpieszono mu natychmiast z pomocą i zdołano go wydobyć z wody. Ponieważ dawał on jeszcze oznaki życia, poczęto stosować sztuczne oddechanie.

Tymczasem nadszedł jakiś znachor który poradził ratującym, że nie należy stosować sztucznego oddechania, i polecił obecnej przy wypadku narzeczonej Musiała wsadzić topielca z powrotem do wody, a to głową w dół. Ciemni ludzie usłuchawszy rady znachora, rzeczywiście wsadzili Musiała z powrotem do wody, przetrzymując go tam przez kilkanaście minut «w przepisowej» pozycji. Jak wielkie było przerażenie «ratowników». kiedy po wyciągnięciu Musiała z wody, okazało się, że jest on już trupem.

Nie pomogła już zawezwana gwałtownie policja, ani też pogotowie ratunkowe, zaś znachor «cudotwórca» w międzyczasie zdołał się ulotnić.

Siłacz Piniecki zjada samych jajek 35 dziennie.

Nowy Jork — Stanisław Piniecki, siłacz pięściarski, — znany już powszechnie w Ameryce, zjada samych tylko jaj dziennie 35, jak twierdzi jego manażer Pfeffer. Piniecki posiada wilczy apetyt, jedząc za 3-ch lub 4-ch i czuje się doskonale. Jego codzienne «menu» opiewa:

Śniadanie: — 20 jajek, trzy funty pomidorów, dwie kwarty mleka, żytni chleb z masłem.

Obiad: — Trzy funty polędwicy, kartofle, rosół z kapustą, — chleb żytni i sporą porcję lodów.

Kolacja: — Dwie kwarty maślanki, 15 jajek, trzy funty flaków, owoce.

Rockefeller skończył 93 rok życia

Znany multimiljoner John Rockefeller, skończył w dniu 8 lipca 93 lat. Przyjął on z tej okazji przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że czuje się tak dobrze, że spodziewa się dożyć 100 lat.

Projekt

zorganizowania międzynarodowej wystawy w Gdyni.

Gdynia. — Odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych, finansowych i administracyjnych portu Gdyni w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecznych w połączeniu z międzynarodowemi zawodami sportowemi na wodzie i lądzie.

Wystawa ma pozatem obejmować również dział przemysłowy i handlowy, związany z portami morskimi, a również specjalne działy jak turystyczny, rybołówstwa oraz polskiej propagandy kolonjalnej. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku, zależnie od postępu prac przy rozbudowie portu.

W wyniku odbytej konferencji ukonstytuował się Tymczasowy Komitet Organizacyjny, do którego weszli zasłużeni przy rozwoju portu i miasta działacze, których udział w realizacji wystawy daje wszelką rękojmię pełnego sukcesu.

Komitet ten opracuje w ciągu bieżącego miesiąca cały materjał przygotowawczy i bezpośrednio po święcie morza rozpocznie swoją działalność.

Jak się dowiadujemy strona finansowa imprezy polega na specjalnem zainteresowaniu jaknajszerszych warstw społeczeństwa całego państwa w formie dotychczas u nas nieznanej tak, że ani Skarb Państwa, ani kasy samorządowe nie będą potrzebowały udzielać subwencji.

Niemcy wyrzucają gwałtem Mazurów z Prus Wschodnich

Królewiec. (PAT). — Koleje niemieckie przyznały daleko idące zniżki dla osadników, którzy przenoszą się z zachodnich Niemiec do Prus Wschodnich. — W sprawie tej pisze «Mazur», organ ludu mazurskiego:

Mazurską ludność wysyła się na zachód, a z zachodu sprowadza się kolonistów niemieckich. Niemcy dążą do tego, aby się nas stąd pozbyć.

Niedość, że setki tysięcy Mazurów w ostatnich kilkunastu latach uchodzić musiało z ziem ojców, aby zmarnować zdrowie dusz i ciała w kopalniach i fabrykach niemieckich niedość, że wywoziło się naszą młodzież na zachód, a naszą ziemię sprzedaje się obcym przybyszom, kusząc ich taniemi pożyczkami, ale nawet tańsze przejazdy na kolejach, tańszy przewóz sprzętu i maszyn daje się tym kolonistom, by raczyli tu przybyć i zagarnąć nasze ziemie.

Orszak ślubny na... rowerach.

Warszawa. — W kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Brudnie odbył się oryginalny ślub. Zarówno państwo młodzi, jak i uczestnicy towarzyszącego im orszaku przybyli do kościoła na rowerach.

Był to ślub ekspedjentki Jadwigi Kucharczykównej z mechanikiem Józefem Morskim. Młodzi ludzie należeli do sekcji kolarskiej «Vis» przy wojskowem P. W., gdzie się poznali.

Po ślubie każde z nich udało się do swych zajęć.

„Cud Gdyni" zachwyca i przeraża Niemcy

Kraków. — Kiedy odrodzona Polska uzyskała dostęp do morza, a zwłaszcza, kiedy zaczęto mówić o budowie własnego portu narodowego w Gdyni, Niemcy poprostu pękali ze śmiechu: «Die Polen wollen seefahren» — co miało oznaczać: Polacy chcąc «jeździć po morzu».

Propaganda niemiecka udowadniała: czy ktoś słyszał już coś podobnego? Końby się z tego uśmiał. Zwłaszcza marynarka wojenna była celem ciężkich, piwnych dowcipów różnych pisemek niemieckich.

Niewiele czasu minęło, kiedy o polskim porcie zaczęto mówić już poważnie. Propaganda niemiecka wysilała się wtedy, by wmówić w świat, że «Gdingen», taka sobie mała dziura rybacka, ledwie zanotowana na mapach, leżąca gdzieś koło niemieckiego, naturalnie. «Danzing», nie nadaje się absolutnie do wybudowania tam wielkiego portu.

Argumenty te były przez jakiś czas nader przekonywujące dla... Niemców. Jak wiadomo, Polska nie wzięła ich w rachubę, rozpoczęto budować i wybudowano Gdynię.

Nastąpiła wtedy trzecia, ostatnia zmiana frontu niemieckiego Gdy stała się rodzajem potwora, który lada chwilę może połknąć nietylko Gdańsk, ale któremu przepisuje się nawet apetyty na Królewiec, Kłajpedę i kilka innych portów nadbałtyckich.

Gdynia — to prowokacja Gdańska! Gdynia — to niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego!

«Samej» Lidze Narodów usiłowano narzucić wiarę w olbrzymie niebezpieczeństwo, jakie przedstawia Gdynia.

Gdańsk żądał nawet, by Polska zaczęła bojkotować Gdynię w tym celu, żeby «wolne miasto» mogło tuczyć się polskiemi pieniądzmi i żeby burmistrz Gdańska i Rada miejska mieli skąd czerpać fundusze na popieranie ruchu hitlerowskiego.

* * *

Zapowiedziany ze strony społeczeństwa polskiego w odpowiedzi na ciągłe prowokacje hitlerowskie radców i mieszczan gdańskich bojkot Gdańska i Sopot przeraził poważnie tych ludzi.

Pisma niemieckie i różne agencje robią dziś poprostu z Gdańska jakgdyby jakiś teren nawiedziony trzęsieniem ziemi lub co najmniej zagrożony wybuchem wulkanu.

Wysłano tam mnóstwo dziennikarzy najróżniejszego autoramentu, którzy przy łaskawym współudziale senatu gdańskiego, fabrykują niezwykle emocjonujące i alarmujące historję o katastrofie «niemieckiego Gdańska».

Ostatnio, pisze «I. K. C.», poznaliśmy naszych Czytelników z takim wyczynem publicystycznym «specjalnego wysłannika» agencji jakiegoś p. Waltera Zadeka. Obecnie ten «specjalny wysłannik» publikuje nowy reportaż, opisujący jego wizytę w Gdyni p. t. «Wolne państwo gdańskie w chwili decydującej. Walka Gdyni przeciw Gdańskowi».

Wywody niemieckiego dziennikarza mają w całej pełni uzmysłowić ogrom niebezpieczeństw, jakie czekają na Gdańsk ze strony Gdyni, ale stanowią — niewątpliwie całkiem mimowoli — wyrazy zachwytu dla dzieła, stworzonego w ciągu niecałego 10-lecia, przez Polskę.

Argumenty dla świata, Niemiec i Polski.

Gdynia zaimponowała Niemcom. Bo Gdynia jest argumentem silnym naszej racji stanu wobec Niemiec i świata!

«Cud gdyński» powinien świat przekonać nietylko o żywotności naszego narodu i o niezaprzeczalnych prawach, jakie Polska posiada do morza, ale powinien być też całkiem oczywistym argumentem, że Polska ani Gdyni ani Pomorza nigdy nikomu nie odda. Jeżeli się ktoś urządza tak, jak Polska w Gdyni — to nie po to, żeby następnie w jakiejkolwiek formie swoją ziemię oddac w obce ręce.

Biadanie nad tem, że Gdynia «udusi Gdańsk» jest hipokryzją. Wszak Gdańsk zawsze miał niezliczoną ilość możliwości do ściślejszego gospodarczego zespolenia się z Polską i wina dzisiejszego stanu, wina tego, że społeczeństwo polskie musi bojkotować drugi... polski port na Bałtyku, jest wyłącznie po stronie Niemiec.

Krzyki o upadka Gdańsk są zwykłem kłamstwem. Pomimo Gdyni, pomimo kryzysu, statystyka wykazuje, że Gdańsk ma dzisiaj takie obroty o, jakich nigdy nie mógł marzyć za czasów panowania pruskiego.

Opinja publiczna świata winna sobie uświadomić, że atak Niemiec na Polskę na odcinku gdańskim nie jest spowodowany taką czy inny ilością ton eksportowanych przez Gdańsk.

Tutaj toczy się walka o morze, tutaj toczy się poprostu pokojowo wojna zaborcza Niemiec, skierowana ku Pomorzu.

Tak Gdańsk, jak i Gdynię obydwa polskie porty — może gospodarstwo polskie w pełni wykorzystać.

Warunkiem: żeby Gdańsk wypełniał rolę przeznaczoną mu traktatami, t. zn. żeby stał się miastem portowem, a nie obozem wojennym hitlerowców niemieckich, którzy bezkarnie biją i mordują na ulicach Gdańska spokojnych obywateli.

Dla społeczeństwa polskiego walka o morze, tocząca się obecnie, powinna być stwierdzeniem prawdy, że przyszłość Polski leży na morzu.

I dlatego też nasze wysiłki muszą być, zwłaszcza dzisiaj, nastawione w kierunku wzmocnienia i ustalenia naszego stanowiska na wybrzeżu bałtyckiem..

Zakazana sprzedaż świec

Rzym. — Sprzedaż świec przez księży i zakonników w kościołach i przed kościołami katolickimi, dekorowanie sztucznemi kwiatami ołtarzy i zdejmowanie fotografij w kościołach ze ślubów lub innych ceremonij kościelnych, zostało surowo wzbronione w drastycznym regulaminie opublikowanym przez generalnego wikarego Kardynała Marchetti Selvagigani, po «świętej apostolskiej wizytacji», dokonanej w całej rzymskiej djecezji na rozkaz Ojca św. Piusa XI.

Święta wizytacja w świeckiem znaczeniu odpowiada inspekcji. Rezultatem wizytacji były zmiany i przeniesienia personelu w kilkunastu kościołach i klasztorach, a między innemi i przełożonej klasztoru hiszpańskich zakonnic na górze Montemario.

Naprawia zniewagi.

Regulamin opublikowany zaznacza, że celem jego jest usunięcie zniewag wyrządzonych w wielu wypadkach dostojności katolickiego kościoła i nie licujących z godnością świątyń.

Regulamin powiada, że ołtarz, w którym znajduje się Przenajświętszy Sakrament, musi być głównym ołtarzem w kościele i musi posiadać najpiękniejszą ornamentację jaka jest w kościele.

Artykuł 2 regulaminu powiada, że dużo figur różnych świętych musi być z kościołów usuniętych.

Regulamin brzmi: «Panujący w wielu kościołach zwyczaj sprzedawania wotywnych świec wiernym i palenia ich w lichtarzach, powoduje wiele poważnych niewygód. To szybko przybiera wrażenie, że jest to robione dla zysków, oraz szkodzi czystości kościołów, zwłaszcza gdy świece nie są z czystego pszczelnego wosku».

Zakazano sprzedawać.

Artykuł w dalszym ciągu nakazuje klerowi natychmiast zaprzestać sprzedaż świec w kościołach, w ubikacjach koło kościoła, lub nawet na gruntach kościelnych i usunąć wszystkie świeczniki i podstawki z wyjątkiem ołtarzowych.

Artykuł wzywa kler do wytłumaczenia wiernym dlaczego to jest zrobione, oraz wyjaśniena, «że wysłuchanie Mszy św. i przyjęcie Komunji św. więcej znaczy dla zbawienia duszy jak tysiące świec palących się przez długi szereg dni».

Artykuł przewiduje jednak że ze względu na zakorzeniony zwyczaj, «wierni mogą składać ofiary na Mszę św. i ofiarowywać woskowo swiece». Świece jednak muszą być kupowane gdzieindziej i nie od księży. Świece mają być zostawione w zakrystjach i palone przez księży w liturgicznych ceremonjach.

— Dziewczyna miała rację — rzekł zadowolony — zbóje już poszli, trzech ich było — widzisz ślady w śniegu?

Jordan widział je dobrze, mimoto nie miał odwagi otworzyć drzwi, których mechanizm ukryty znał. Dopiero gdy Krause zaczął się niecierpliwić otworzył je, ale wchodząc skrył się za niego Krause był także ostrożnym. Zrazu nie zapalili światła, lecz nadsłuchiwali. Z wahaniem weszli do dawnego swego mieszkania. Poznali zaraz że tu zbóje mieszkali i z zadowoleniem ujrzał Krause jeszcze zapasy żywności i wina, zostawione przez nich w mieszkaniu.

— To wystarczy, nim znowu zawiadomisz laboranta — rzekł — ale teraz będziemy ostrożniejsi i będziemy mieszkali w drugim pokoju. Tam nie widać palącego się światła i będziemy się spokojnie zachowywać.

Jordan kiwnął głową Było mu przykro tu, ale nie zdradzał się z tem. A Krause znowu był ten sam, co dawniej. Ciągnął bowiem z flaszki i wypróżniał ją jednym haustem.

— A, to jest miłe, szczególnie po tak długim niewidzeniu — rzekł — zimno mi się robi, gdy sobie przypomnę, że tak dawno nie piłem.

Jordan znosił rzezy do drugiego pokoju. Zbóje włożyli bowiem przed odejściem drzwi napowrót w zawiasy. Teraz aptekarz zatkał szparę w drzwiach, tak, że światło nie przedzierało się do pierwszej izby. Wnet skończył tę robotę. Teraz dopiero odetchnęli znowu spokojnie i namyślali się nad tem co zaszło.

— Myślałem żeś nie żywy — rzekł Jordan — gdyś się wił pod tym łańcuezkiem, wyglądałeś jak konający.

— Co to mogło być?

— Elektryka, albo coś takiego — odrzekł głucho Krause — teraz nie czuję już nic, ale wtedy to bolało.

— Wierzę ci, oczy ci wylazły, byłeś siny na twarzy.

— A dlaczegoś mi nie przyszedł z pomocą?

— A jakże, ona mówiła, że bylibyśmy obaj zgubieni, gdybym ja był chciał brać udział w zamachu.

— Ale psiakrew ładna, to ładna. Szelmą jestem, jeżeli ona ieszcze nie będzie leżeć w moich objęciach.

— Przeplacisz to życiem.

— Głupiś, teraz będę ostrożny i nie dam sobie zarzucić łańcuszka na szyję. Ale kto to może być? — piękna jak bóstwo.

— Tak, ona jest ładna, ładniejsza nawet niż Wisia.

Adwokat patrzył przed siebie. Myślał pewnie nad tem, jakby opanować piękną dziewczynę, gdyby ją jeszcze raz spotkał. Jordan nie pragnął tego spotkania. Bał się jej tak, że postanowił pilnować towarzysza, żeby nie wychodził z wieży. Teraz jednak obaj byli bardzo zmęczeni. Posłali sobie łóżka i ułożyli się do snu. Tu czuli się bezpieczni. Nikt chyba przypuszczać nie mógł. że wrócą do kryjówki. Plan był chytry i wyrafinowany. Adwokat się nie mylił.

— Być może — odrzekła — jesteście przecież mężczyznami a obrona i pomoc przeciw mordercom się znajdą. Tu pozostać nie możecie, gdyż za kilka dni przyjdą tu ludzie stokroć niebezpieczniejsi od waszych prześladowców. Wieczór już zapadł, wyprowadzę was z zamku.

Jordan był bliski omdlenia Był prawie pewny, że zbiry ministra czyhają gdzieś w ukryciu; zdawało mu się, że już przepadł. Inaczej adwokat.

Raz wyrwany najgroźniejszemu niebezpieczeństwu, spodziewał się, że i inne przeciwności przezwyciężу. Stał tuż Obok Anity. Silny słodki zapach dobywający się z jej płaszcza odurzał go.

— O pani — począł głosem czułym — czy nie mogłabyś nam wskazać, w tem mieście, a może i w tym miejscu, gdziebyśmy bezpiecznie jakiś czas się ukryli.

— To niemożebne — odparła ostro Anita.

— Minister Katzęnstein jest pani wrogiem — rzekł Krause, nie dając za wygraną jest on i naszym przeciwnikiem. Czy nie byłoby dobrem, tak razem się połączyć?

Anita zaśmiała się głośno.

— Ja nie potrzebuję pomocy — odrzekła cięto — jestem dość potężną by się sama przed wszystkimi wrogami obronić bo nawet zniszczyć ich potrafię.

Tu odpowiedź brzmiała tak złowrogo, że Jordan odchodził już od przytomności. Nie stropił się adwokat. Patrzył na piękną rękę Anity, którą w uniesieniu podniosła, mimowoli dotknął jej.

— Precz — krzyknęła Anita, odrzucając w bok rękę adwokata, jakby jadowitą żmiję.

Krause krzyknął z podziwu. Przed nim stała inna osoba, wstrętna maska opadła wskutek nagłego ruchu z twarzy nieznajomej, cudowne jak wiosny poranek oblicze zajaśniało w całej pełni.

— O pani — zawołał podniecony Krause— tyś grała z nami w ślepą babkę — ty boska istoto, jakiej na ziemi nigdym nie oglądał.

I znów chciał ją chwycić za rękę, gdy się Jordan rzucił przed niego.

— Człowieku, czyś oszalał, czy chcesz zgubić siebie i mnie?

Przytrzymał go, lecz Krause szybko wywinął się jego ramion.

— Wcale nie przyjacielu — odrzekł — przeciwnie, uważam, że to nasze szczęście tak w pustej sali być sam na sam z tak cudowną panną.

Mrugnął na Jordana, co miało znaczyć, żeby nie wypuszczał z rąk tak cennej zdobyczy, ale Jordan nie zważał na to.

Anita cofnęła się o krok. Oczy jej zabłysły, podobna była do cudownej bogini zemsty. Teraz podniosły się jej białe ramiona, w rękach zabłysnął łańcuch wysadzany djamentami. który ona z nadzwyczajną zręcznością zarzuciła na szyję Krausego Cofnęła się znowu i słychać było dziwny odgłos. Brzmiało to tak, jak gdyby ktoś naciągał zegarek. Krause zaśmiał się.

— O, śliczne dziecko chcesz mię pani zakuć w kajdany. Szkoda—kajdany z róż byłyby mi milsze — z tych kajdan drwię sobie, gdyż mogę je bardzo łatwo rozerwać.

Sięgnął ku szyi. W tem krzyknął przeraźliwie bo straszne uderzenie przeszło mu po kościach. Chciał oderwać rękę od łańcuszka, lecz nie mógł. I znowu raz po raz szły uderzenia jak błyskawice po jego ciele. Piszcząc padł na ziemię. Anita przystąpiła szybko. Zdjęła mu łańcuch z szyi i scho-

Ujęcie groźnego zbójnika Cygańskiego pod Krakowem.

Słynne były przed rokiem na Podhalu napady rabunkowe zbójnika cygańskiego Andrzeja Szczerby-Bazalińskiego, który odznaczył się niesłychaną śmiałością i okrucieństwem wobec swoich ofiar. Wszelkie poszukiwania trwające od kilku miesięcy na terenie całej Małopolski zachodniej pozostawały bez rezultatu. «Sława» Bazalińskiego była tak straszna, że całe wsie na wiadomość zbliżaniu się groźnego bandyty przybierały obraz obozu wojennego. Groźny bandyta byłby może nie wiadomo dokąd grasował, gdyby nie przypadek.

Policja krakowska w związku z napadem dokonanym w nocy na szynk Józefa Goldmana we wsi Skawa pow. Myślenice, przeprowadziła ostatnio obławę na terenie gmin Wieliczka, Krzysztowice, Zabawa, Przebieławy, Sułkowice i Śledziejowice. W wyniku obławy aresztowano 10 cyganów pod zarzutem dokonania wymienionego napadu rabunkowego. Pomiędzy aresztowanymi cyganami ma się znajdować słynny bandyta Andrzej Szczerba-Bazalinski. Wprawdzie osobnik ten zaprzecza jakoby był Bazalińskim, policja jednak posiada już zupełnie pewne dane, że ma w rękach tego niebezpiecznego bandytę.

Aresztowanych odstawiono pod silną eskortą do dyspozycji władz sądowych w Myślenicach. Dalsze dochodzenia w toku.

Oryginalny zapis zmarłego w Paryżu ks. Radziwiłła.

Sfery towarzyskie Paryża animuje wielce ostatnio mający się odbyć przed jednym z tamtejszych sądów niezwykły proces spadkowy. Zmarły tam miljoner ks. Leon Radziwiłł zostawił oryginalny zapis, w którym nakazał żonie swej zabezpieczyć materjalnie los trzech kobiet, bliskich jego sercu w ciągu długiego życia księcia. Kobietami temi są: pierwsza żona testatora oraz dwie jego przyjaciółki, z któremi dzielił przez czas dłuższy uczucia. Druga żona, mianowana przez zmarłego generalną spadkobierczynią, miała według brzmienia testamentu wypłacać dożywotne renty wspomnianym damom. I tak, jedna z przyjaciółek testatora otrzymać miała 63.000 fr. rocznej renty, druga 50.000 fr. rocznie, a była żona ks. Radziwiła, późniejsza ks. Golicynowa także 50.000 fr.

Niebawem ujawniły się uciążliwe skutki tego dziwnego testamentu. Mimo, że wdowa zmieniła paryski swój pałac na hotel, nie mogła podołać płatnościom, gdyż renty dla wspomnianych dam zabierały prawie wszystkie dochody ze spadku. Generalna spadkobierczyni zorjentowała się po pewnym czasie, iż wspomniane panie pobierają więcej niż ona sama wskutek tego zdecydowało się oddać sprawę do sądu, który ma rozstrzygnąć, czy przyjaciółki męża mogą dziedziczyć więcej od żony.

Ks. Radziwiłłowa powierzyła swą obronę znanemu politykowi i wybitnemu adwokatowi paryskiemu Paul Boncourowi, który zażądał unieważnienia punktów testamentu, mówiących o rentach dla wspomnianych pań.

Poczwórne dzieciobójstwo z powodu braku syna.

Z Gostynina donoszą: — W cichej małej leśnej wiosce Wólka Łącka w pow. gostynińskim, w chacie zamożnego gospodarza Jana Gajewskiego, rozegrał się straszny dramat, którego ofiarą padło życie czworga dzieci.

Na posterunku policji około południa zgłosił się gospodarz, który chciał się koniecznie zobaczyć z komendantem posterunku, gdyż jak oświadczył dyżurnemu, ma do niego interes o światowym rozgłosie. Policjanci poprosili go, by chwileczkę spoczął i przytem zauważyli u niego ukrytą pod płaszczem, ociekająca krwią siekierę. Nie czekają na przybycie komendanta, przybysz powstał i oświadczył: «Jestem Jan Gajewski z Wólki Łąckiej, zabiłem czworo dzieci, oto siekiera, którą dokonałem zbrodni», po tych słowach złożył siekierę na stole i począł płakać.

Zaalarmowana policja udała się na miejsce zbrodni. Gdy weszła do środka domu, zastała czworo zabitych dzieci, ułożonych pokotem na środku izby, z drugiej zaś izby dochodziły jęki chorej Gajewskiej, która przed kilku zaledwie dniami przebyła połóg; i to maleństwo również zostało zamordowane. Pierwsze zeznania o przebiegu zbrodni złożyła żona zabójcy. «Mąż mój od czasu, jak się ze mną ożenił, stale był ze mnie niezadowolony, a to niezadowolenie potęgowało się jeszcze bardziej, gdy urodziłam pierwszą córkę, i stale groził mi, że nas wszystkich musi wymordować, bo jesteśmy niepotrzebni na świecie.

Gdy na świat przyszła 4 ta córka, od tego czasu ze mną wcale nie rozmawiał, nawet nie chciał opłacić akuszerkę.

W dniu kiedy pomordował dzieci Gajewski był z najstarszą córką w kościele» następnie wstąpił do swych rodziców, zostawił jakieś pismo, by dostarczyli wójtowi, i powrócił do domu. W pewnej chwili wpadł do izby i siekierą pozabijał dzieci.

Sąsiedzi Gajewskiego zeznali, że między małżonkami stale trwały niesnaski i kłótnie; powodem tego były dzieci, a Gajewski stale opowiadał, że z żony jest niezadowolony i że musi «z całym kramem zrobić porządek». Zbrodniarza po przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego, przewieziono do Płocka i osadzono w więzieniu.

Zwierzęca zbrodnia na osobie poszukującego pracy robotnika.

Z Brukseli donoszą. — W pobliżu granicy belgijsko-holenderskiej dokonano zbrodni, która swem okrucieństwem przechodzi poprostu to, co umysł ludzki potrafi sobie wyobrazić.

W miejscowości Maeseyck nad Mozą prowadzono ostatnio budowę kanału Juljana. Pewna ilość robotników zastrajkowała tam i kilka razy atakowała tych, którzy w dalszym ciągu pracowali. Dyrekcja budowy zorganizowała trzy tygodnie temu ochronę policyjną i od tego czasu teror strajkujący znikł.

Ostatnio pewien robotnik, Pierre Prizer, mający lat 18 i będący bez pracy udał się do dyrekcji tych robót i prosił o pracę. Wracając jednak z powrotem natknął się na robotników holenderskich, którzy prowadzili akcję strajkową. Ci powiadomieni o celu wizyty młodego Belga, rzucili się na niego i zbili go do utraty przytomności. Po pewnym czasie odzyskał od jednak zmysły i zobaczywszy, że napastnicy oddalili się wstał i począł uciekać.

Holendrzy rzucili się za nim w pogoń.

Belg skoczył do Mozy i starał się ją przepłynąć, napastnicy jednak zaczęli ciskać weń kamieniami.

Ostatecznie raniony kilkakrotnie i brocząć krwią wyciągnął on do napastników rękę, prosząc o litość, lecz ci byli nieubłagani i skończyli swą zemstę dopiero w chwili, gdy zatonął.

Policja zawiadomiona o tem zwierzęcem morderstwie przeprowadziła natychmiast badania i zaaresztowała wszystkich napastników.

Okazało się, iż mordercy sądzili, iż ofiara ich nie żyje już w chwili, gdy ją pobili na lądzie. Widok jednak uciekającego chłopca pobudził ich do tem większej wściekłości.

Tow. „Polskarob" przenosi się z Gdańska do Gdyni.

Gdynia. -- Jedyne polskie prywatne towarzystwo okrętowe «Polskarob», posiadające 4 statki towarowe dla przewozu węgla, przeważnie śląskiego, z kopalni koncernu «Robur», miało dotychczas swoją siedzibę w dyrekcji gdańskiej. Jak się dowiadujemy, dyrekcja tego towarzystwa przenosi się od września br. do Gdyni. W związku z tem odbyło się w Gdańsku u konsula Kornosa posiedzenie 7 dyrektorów «Roburu». Wypowiedziano też pracę personalowi gdańskiemu, a częściowo gdyńskiemu.

Wiadomość ta wywołała w gdyńskich sferach gospodarczych wielkie zadowolenie.

wała go znowu pod płaszcz. Krause chciał wstać, lecz ona kopnęła go drobną nóżką i on upadł napowrót. Stała teraz przed nim zmarszczona groźna.

— Łaski, litości — piszczał Krause.

— Niewdzięczniku — zawołała ona ostrym głosem — nic nie przeszkadzało mi was zniszczyć.

— Litości — jęczał Krause nie mogąc się ruszyć.

Córka czarodzieja zwróciła słę do Jordana.

— Wy nie zbliżaliście się do mnie tak bezczelnie i to wasze szczęście — oczywiście, macie piękną narzeczoną, siostrę lekarza przybocznego jego książęcej mości, i to mi tłómaczy waszą powściągliwość. Gdybyście wy także poszli za jego przykładem, bylibyście teraz obaj trupami. A teraz bierzcie tego nędznika i natychmiast za mną.

Jej rozkazujący głos nie pozwalał na opór. Jordan schylił się prędko i podniósł piszczącego towarzysza.

— O moje cielsko, o moje ręce — jęczał Krause — zdaje mi sie, że szlak mnie trafił, jestem bezbronny, Jordan nie opuszczaj mnie.

— Chodź tylko teraz.

Anita założyła teraz maskę i wiodła ich za kolumnę, Jordan trzymał Krausego na rękach. Anita tupnęła nogą dwa razy tuż przy słupie. I zanim Jordan miał czas krzyknąć, zapadł się z towarzyszem pod ziemię. Jak we śnie widział błyszczące skały przemykające się przed oczyma, wtem zaczął spadać coraz pomalej i zatrzymał się gdzieś, gdzie było zupełnie ciemno.

— Zawiążę wam teraz oczy — zabrzmiał w ciemności głos dziewczyny, — jeżeli opaskę zdejmiecie jesteście zgubieni.

Jordan milcząc schylił głowę. Uczuł, że ktoś kładzie mu chustkę na oczy, Krausemu także. Potem było cicho. Nagle usłyszeli plusk, jakgdyby ktoś wiosłował, grunt pod nogaml mu się zaczął chwiać i trwało to tak przez chwilę.

— Stójcie — rzekła wreszcie Anita.

Z trudem postawił Jordan Krausego na nogi, Krause szedł obok niego chwiejnym krokiem, potykając się co chwila, a gdy odetchnął kilka razy zimnem nocnem powietrzem, przyszedł trochę do siebie. Wtem zawołała dziewczyna:

— Stój!

Oni stanęli posłusznie.

— Liczcie do stu — rozkazała tajemnicza niewiasta — a potem możecie sobie oczy rozwiązać. Jeżeli zrobicie to wcześniej pożałujecie tego, a więc zaczynajcie.

Jordan i Krause zaczęli liczyć. Liczyli ostrożnie, bo bali się że ona liczy też. Nareszcie skończyli. Dla ostrożnosci poczekali jeszcze chwilę, a zdjął opaskę najpierw Krause, który mimo wszystkiego zawsze więcej posiadał odwagi. Zdziwiony patrzył wokoło. Teraz i Jordan odważył się także zdjąć opaskę z oczu. Stali w uliczce przedmiescia, była noc, a w całej ulicy nie było ani żywej duszy. Jordan drżał z zimna i otulił się płasczem. Księżyc wyłonił się z za chmur i przy tem swietle ogiądali oni jedyną pamiątkę, jaka została po nieznajomej, opaski. Krause cieszył się już, że to będzie chustka do nosa, lecz omylił się bardzo, bo były to kawałki zwykłego płótna.

— Gdzie ona się podziała? — spytał mimowoli.

— Znikła już dawno i może masz ochotę odnowić znajomość z nią — odparł Jordan przygnębiony myślą o przyszłości.

— Owszem, dlaczego nie? Pierwszy raz jej się udało, drugi raz może się mnie udać.

— Nie tak głośno — przestrzegał Jordan — może ona gdzie w pobliżu podsłuchuje.

Krause obejrzał się. Byli niedaleko zamku. którego mury bielały w świetle księżyca. Wokoło stały ciemne ubogie domki, tu mieszkali mieszkańcy miasta.

— Gdzie jesteśmy? — spytał Krause.

— Gdzieś na przedmieściu — odparł Jordan — ale teraz myślę tylko o tem, dokąd mamy się schronić.

Krause uśmiechał się przebiegle.

— Myślałem żeś mądrzejszy — rzekł — jest jedno miejsce, w którem możemy się ukryć bezpiecznie...

— Gdzie? gadaj prędko.

— W wieży zamkowej — rzekł Krause z zimną krwią.

Jordan aż krzyknął z przestrachu.

— Zwarjowałeś.

— Nie, bo powiedz sam, czy kto będzie mógł przypuszczać, że zdobędziemy się na odwagę tam wrócić.

Jordan zastanowił się — plan niezły rzeczywiście. Innej kryjówki nie znał a w wieży nikt już chyba ich nie będzie szukał. Mimo to jednak wahał się.

— Ta niewiasta może nas tam znaleźć — rzekł — tem lepiej, na drugi raz będę mądrzejszy.

— A jakże, znowu będziesz piszczał w łańcuszku.

Adwokat kiwnął głową.

— Rzeczywiście, że ona to ma dziwną moc — rzekł po chwili — ale i na to jest rada.

Jordan potrząsnął głową.

— Zbyt drogo cię to będzie kosztować, przepłacisz to życiem.

— Osioł jesteś, nie namyślaj się, tylko chodź znowu do zamku, bo zimno.

Jordan zrozpaczony patrzył wokoło siebie. Nie było rady, w mieście nie mógł zostać. Wtem nagle pomyślał o doktorze. Ten ogłosił przecie zaręczyny, czy nie przyjmie swego przyszłego szwagra? Z wahaniem powiedział to Krausemu. Ten zaśmiał się głośno na to.

— Idź, jeżeli chcesz zginąć — rzekł — a ja ręczę, że pan doktór co rychlej zaprosi sobie znowu zbirów ministra na ciebie. Musisz się ukrywać aż do terminu naznaczonego w kontrakcie a doktór z obawy dotrzyma umowy.

— Myliśsz?

— Rzeczywiście, a zresztą jeżeli mi nie wierzysz, to idź do doktora. Przyrzekam ci wieniec na grób.

Jordan zadrżał. A gdy Krause szedł na ślepo w stronę zamku, uważał za rzecz najlepszą iść za nim. Nie spotkali nikogo. Gdy wybiła północ stali znowu przed wieżą, której drzwi zdawały się być zamknięte. Krause badał świeże ślady w śniegu.

ROLNICY!

Nasza marka na naszych **Nawozach, Pługach, Maszynach i Narzędziach Rolniczych**

TAK JAK IMIĘ

CASA HACKRADT

gwarantują najlepszą jakość i ceny przystępne.

RUA GARIBALDI 113 — Naprzeciw Uniwersytetu.

ANKIETA
SEKCJI ROLNEJ C. Z. P.

Czy światło księżyca wpływa na kiełkowanie ziarna i wzrost roślin?

Księżyc nie wpływa na wzrost roślin, tak mówi Dr. Raul Pires Xavier, dyrektor Centralnego Instytutu Meteorologicznego.

Na zapytanie pana F. G. z Uruguayna w Rio Grande do Sul:

«Z powodu tego, że wszyscy znawcy rolnicy twierdzą, że księżyc nie ma wpływu na siewy, proszę powiedzieć mi dlaczego znana i poważna firma nasienna «Casa Maia» z Campinas w swoich katalogach nasiennych poleca dla siania każdego nasienia inny okres księżyca?».

Odpowiedział na to Centralny Instytut Meteorologiczny co następuje:

«Głównymi czynnikami, które mają wpływ na rozwój rośliny i na ilość i jakość zbioru są:

a) temperatura, wilgoć, własności i stopień urodzajności ziemi.

b) temperatura, wilgotność i skład atmosfery (powietrza).

c) jakość i natężenie światła.

d) choroby i plagi nawiedzające plantacje i ich siła.

e) rozmnażanie się innej roślinności (chwastów) i ich ilość.

Nie posiada księżyc wydatniejszego wpływu na temperaturę ziemi i powietrza, a z powodu, że temperatura powietrza według ostatnich badań jest powodem deszczy, nie można przypisywać księżycowi wpływu na obecności, nieobecności lub siłę opadów atmosferycznych a w następstwie czego na wilgotność ziemi i powietrza. Własności i stopień żyzności gleby mółby być w pewnej pośredniej zależności od księżyca o ile by księżyc wywierał jakiś wpływ na działalność dżżownic i bakterji gleby. Badania tym czasem wykazały że działalność ta nie istnieje. Skład powietrza (atmosfery) zależny jest od jego ruchu, który znów jest następstwem różnic temperatury, na które jak już powiedziano księżyc w sposób znaczniejszy wpływu nie wywiera, a więc księżyc niema też wpływu na skład powietrza. Również nie mają wpływu na rośliny świetlne promienie księżyca».

Ze względu na bardzo ciekawy temat, jak również, na to Panowie Rolnicy przypisują księżycowi wielki wpływ na rozwój roślin, byłoby bardzo pożądane, ażeby każdy z nich wypowiedział w tym względzie swoje zdanie i podał do wiadomości ogółu swoje spostrzeżenia. Prosimy więc o nadsyłanie swoich spostrzeżeń i wiadomości tyczących się wpływu księżyca na rozwój roślin bezpośrednio do pism. Przypuszczamy, że wielu Panów Rolników się w tym względzie wypowie i wiele ciekawych danych poda do wiadomości ogółu. Panowie Rolnicy — czekamy.

Józef Mierzyński.

Komunikat.

Wydział Konsnlarny przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro podaje do wiadomości zainteresowanych Obwieszczenie Ministra Skarbu w sprawie rejestracji roszczeń dotyczących Polsko-Niemieckiego Układu Waloryzacyjnego.

OBWIESZCZENIE MINISTRA SKARBU z dnia 30 kwietnia 1932 roku o zarządzeniu rejestracji roszczeń z umów ubezpieczeń na życie, objętych postanowieniami art. 21 Polsko-Niemieckiego Układu Waloryzacyjnego.

Na podstawie art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 kwietnia 1931 roku w sprawie uregulowania roszczeń obywateli polskich do niemieckich zakładów ubezpieczeń z tytułu umów ubezpieczeń z niemieckiego układu waloryzacyjnego z dnia 5 lipca 1928 roku, (Dz. U. R. P. No 33 poz. 235) zarządzam co następuje:

§ 1. Z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia zostaje rozpoczęta rejestracja roszczeń obywateli polskich z tytułu następujących umów ubezpieczeń na życie, zawartych z niemieckiemi zakładami ubezpieczeń przez obywateli polskich przed dniem 14 lutego 1924 roku:

a) umowy opiewające na marki niemieckie, które w myśl niemieckich przepisów waloryzacyjnych nie podlegają przeracho waniu (np. umowy zawarte za pośrednictwem przedstawicieli niemieckich zakładów ubezpieczeń w Austrji,

b) umowy opiewające na marki polskie, noty Kries'a, ruble rosyjskie i korony austrjackie.

§ 2. Jako termin nieprzekraczalny dla zgłaszań roszczeń z tytułu umów wymienionych w § 1 niniejszego obwieszczenia ustala się dzień 30 listopada 1932 roku.

Roszczenia niezgłoszone w powyższym terminie wygasają zarówno w stosunku do niemieckich zakładów ubezpieczeń, jak i do Rządu Polskiego, stosownie do postanowienia art. 3 Prezydenta Rzeczypospolitej.

§ 3. Roszczenia należy zgłaszać pod adresem Komisarza do likwidacji zobowiązań niemieckich zakładów ubezpieczeń na życie — (Warszawa, ulica Nowogrodzka N. 40 m. 1), podając dane według załączonego wzoru i dołączając dowody wskazane w uwagach do tegoż wzoru.

MINISTER SKARBU
( ) Jan Piłsudski.

Poza granicami Polski rejestrację roszczeń przeprowadzają Konsulaty R. P. i Wydziały Konsularne przy Poselstwach R. P., w których to Urzędach można otrzymać również wzory, o których mowa w § 3 powyższego obwieszczenia.

Kierownik Wydz. Konsularnego
( ) Czarnota Bojarski

Junak Okręgu Ivahy.

(Ciąg dalszy z 3 ej strony).

rezyny ufundował puhar do rozgrywek w siatkówkę między drużynami wchodzącemi w skład Okręgu.

Rozgrywki w ciągu roku odbędą się w następującym porządku:

1) Terezyna x Hervalsinho— 16 lipca w Terezynie. 2) Hervalsinho x Terezyna — 21 sierpnia (w Hervalsinho. 3) Apucarana x Hervalsinho — 11 września (w Apucaranie). 4) Hervalsinho x Apucarana — 2 października (w Hervalsinho). 5) Apucarana x Terezyna — 13 listopada (w Apucaranie). 6) Terezyna x Apucarana — 18 grudnia (w Terezynie).

Puhar na rok 1933 zdobędzie drużyna osiągająca największą ilość puuktów (każda wygrana daje drużynie dwa punkty). Drużyna dzierżąca puhar w ciągu trzech lat zdobywa go na własność.

Pierwsze spotkanie między drużynami Terezyny i Hervalsinho nastąpiło w dniu 16 lipca. Zwyciężyła Terezyna w stosunku 16:29.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że młodzież w Candido de Abreu i Ubasinho zgłosiła swoja gotowość przystąpienia do JUNAKA prosząc tylko o instruktora, któryby im pomógł do zorganizowania się.

N. R. J.

WŁADYSŁAW NEUMAN.

Parę słów na czasie.

Sytuacja jakiej jesteśmy świadkami, plaga szerzącego się na całym świecie kryzysu gospodarczego, zmuszą każdego myślącego człowieka do szukania przyczyn tej katastrofy. Niestety na tą ciężką chwilę jaką w dziejach ludzkości zapisać przyjdzie kronikarzom, składa się cały szereg momentów, których wytłumaczenia szukać trzeba w wielu dziedzinach życia ludzkiego. Niewyraźna zawsze jeszcze sytuacja pol tyczna, ciągłe wichrzenia Niemiec i ich dążenie do rewizji Traktatów Pokojowych, nadmiar produkcji w stosunku do konsumpcji, brak tanich kredytów na całym świecie (wobec niepewności sytuacji międzynarodowej), oto niektóre z przyczyn obecnego położenia. Aby dokładniej zapoznać się z anarchją gospodarczą jaka panuje obecnie, należałozy cofnąć się w szukaniu pierwszych jej zwiastunów aż do okresu wojny światowej. W przedwojennym aparacie gospodarczym poruszającym wymianę surowców, towarów, pracy ludzkiej i kapitałów, wojna zwichnęła równowagę. Przed wojną Europa, była kantorem wymiany, fabryką i bankiem całego świata i korzystała z bogactw krajów kolonialnych, których produkty przerabiała. Rynki wyrobów europejskich rosły na innych kontynentach, a wzamian Europa zakupywała coraz większe ilości surowców. Kiedy ludy europejskie siliły się w kierunku wzajemnego wyniszczenia, nacjonalizm gospodarczy w krajach pozaeuropejskich znalazł tem łatwiejsze warunki rozwoju, gdyż kraje te pozbawione dowozu z Europy, musiały przystąpić do budowy odnośnych gałęzi produkcji, lub zastąpić je importem z innych pozauropejskich krajów, przedewszystkiem z Stanów Zjednocz. A. Pół. Niestety objawy kryzysu, obejmować zaczęły już od lat kilku również i kontynenty pozaeuropejskie. Wymiana towarów przez coraz to wyższe «barjery» celne staje się z każdym rokiem trudniejszą, tak iż w rezultacie starym centrom przemysłu brak jest rynków zbytu, a państwa walczą z trudnościami budżetowemi i walutowemi. Występuje na całym świecie brak kalkulacji gospodarczej, gwałtowne zmiany konjuktury, coraz większa rozbieżność cen za artykuły przemysłowe i rolnicze (czyli t. zw. «nożyce») a w końcu ograniczanie czasu pracy i bezrobocie. Przenosi się ono powoli na inne kontynenty, gdzie w zazdrosnej trosce o warsztaty pracy dla swoich powstają ograniczenia imigracyjne krajów, które do niedawna stały otworem dla wychodztwa europejskiego. Rozważając przyczyny przesilenia gospodarczego w świecie nie wolno nam zapominać, iż wojna światowa była kataklizmem dziejowym. Prócz zachwiania równowaga gospodarcza świata wywołała przewrót w rozdziale dochodu społecznego. Znanym jest fakt, że jednostki, które orjentowały się w konjukturze, dochodziły — oczywiście kontem swych współobywateli, do majątków, a tego rodzaju spekulacja niszczyła umysł oszczędnościowy i podrywała uczciwą pracę. Majątek zdobyty łatwo prowadzi do zbytku, budzi niechęć, powiększając wśród szerokich mas klasy pracującej a żyjącej nieraz prawie w nędzy, antagonizm między kapitałem a pracą i tworząc podłoże dla haseł wywrotowych.

W tej sytuacji ludzie pragnący rzetelnie pracować i w ten sposób przysparzać dóbr gospodarczych społeczeństwu, bezradnie szukają, zarówno wśród pracodawców, jak i pracowników dróg wyjscia z ciężkiego położenia — Poprawić stale obecną beznadziejną zaiste konjunkturę może tylko wspólny wysiiek narodów cywilizowanych. A przecie zwykła przezorność jeżeli już nie uczucie humanitarne nakazuje nie spuszczać z oka coraz groźniejszego niezadowolenia szerokich mas ludności, burzącej się przeciwko obecnemu ustrojowi społecznemu.

Żyjemy bez programu i z tą niedorzeczną nadzieją, że skoro dość długo było źle, to będzie lepiej.

Tymczasem agitacja haseł wywrotowych szerzy się coraz potężniej i wymaga od nas wszystkich skutecznego odparcia. Czyż mechaniczne zrównanie majątków wszystkich ludzi, usunięcie wybitnych indywidualności, opaństwowienie wszelkiej produkcji może uratować naszą cywilizację od zagłady? Przecie cywilizacja polega nie tylko na rozwoju nauki, na postępie w dziedzinie literatury i sztuki oraz zdobyczach techniki ale i na wyrobieniu w naturze ludzkiej zdrowych zasad moralności. Jeżeli ma nastąpić poprawa stosunków, pamiętać należy, że gospodarstwo społeczne w rozmaitych moich formach i przejawach, to tylko jeden z objawów życia ludzkości i że etyce musi być przyznany głos rozstrzygający że na każdym kroku musi być uwzględniony interes publiczny, a nie tylko garstki uprzywilejowanych, i że musi nastąpić zrozumienie, iż celem produkcyj nie jest tylko wzbogacenie producentów, ale i zaspokojenie potrzeb ogółu. Niestety krótkowidztwo i zaślepienie ludzi, nie sięgających myślą poza dzień dzisiejszy, doprowadziło do myślenia tylko o domniemanej korzyści własnej. Zapomina zbyt wielu o tem, że korzyść własna to dopiero spokojne używanie tego co się zdobyło i co możliwe jest tylko w społeczeństwie, które posiada pewien dobrobyt i pomyślne warunki rozwoju.

Sytuacja jaka wytworzyła się po wojnie światowej na skutek całego szeregu czynników, wojną spowodowanych, utorowały oczywiście drogę skrajnym żywiołem do wpajania w szerokie masy ludzkości na całym świecie mniemania, że radykalna zmiana ustroju społecznego może jedynie wyleczyć świat z niedomagań jakich jesteśmy świadkami. Jaki rezultat dała radykalna reforma ustroju, tego dowody mamy w Rosji i śmiało możemy powiedzieć, że nędza i niewola powszechna, zamiast obecnego niedostatku i zależności wielu, byłaby rezultatem takiego przewrotu.

Aby opanować dezorjentację jaką wytworzyły skutki wojny światowej, w każdej niemal dziedzinie życia i pracy trzeba umieć patrzeć i myśleć, trzeba energji w organizacji przezwyciężania przeszkód, trzeba wreszcie poświęcenia dla przyszłości i wielkiej miłości bliźniego, jaką nacechowaną być musi wspólna akcja narodów.

Jeżeli na wielkiej arenie międzynarodowej śledzić możemy stale próby znalezienia wyjścia z groźnego położenia, to i na skromnym terenie naszego tutaj wychodztwa w Brazylji, należałoby w tych niezmiernie ciężkich czasach zaniechać spraw, waśni i jałowej negacji. Ktokolwiek pracuje dla dobra Polski, i z korzyścią dla kolonji polskiej, temu należy się uznanie i poparcie, choćby pozatem był naszym przeciwnikiem osobistym. Zapewne trochę dużej dozy zaparcia się by współpracować z ludźmi nieraz nam niechętnemi, i to częstokroć na to, by uznanie się, pomyślny rezultat przypadło właśnie tym, których się zwalczało. Ale takie zwycięstwo nad sobą samym powinien odnieść każdy, komu idzie więcej o dobro ogółu, o sprawę polską, niż o chwilowy i tak nieraz zawodny triumf osobisty.

Wśród odmętów nienawiści, poprzez wszystko co się stało, stać się było powinno lub nie powinno, niech zwycięży hasło; wzajemnego wyrozumienia dla dobra współpracy nad pomyślnym rozwojem życia polskiego na obczyźnie i zacieśnianie węzłów łączących nas z Macierzą.

Katarakty — Zapalenia — Owrzodzenia

DONIOSŁY WYNALAZEK NAUKOWY

¡¡CIERPIĄCY NA OCZY, CZYTAJCIE Z UWAGĄ!!

¡¡OCZY!! PRODIGALUZ

FORMUŁA I MARKA ZAREJESTROWANE WEDŁUG WYMAGAŃ PRZEPISÓW SANITARNYCH I ODNOŚNEGO MINISTERJUM.

Zamglenie -- Krótki wzrok -- i ine choroby oczu.

Preparat D-ra J. Martinez Menendez, odznaczonego przez Rząd J. K. M. wojskowym Krzyżem Zasługi, w dowód uznania zasług fachowych.

Jedyny na świecie specyfik, który leczy radykalnie choroby oczu, nawet ciężkie i chroniczne, w zadziwiająco krótkim czasie, wykluczając potrzebę bolesnych operacyj, które słusznie przerażają chorych. Już po pierwszem zastosowaniu tego lekarstwa ustają wszelkie cierpienia. Wielce skuteczny w wypadkach ostrych zapaleń, zwłaszcza t. zw. ziarnistych (połączonych z wydzielinami materji, owrzodzeniem rogówki etc.) Oftalmię, powstałą na tle chorób wenerycznych, usuwa w krótkim przeciągu czasu. Działa znakomicie w wypadkach zakażeń pooperacyjnych. Usuwa kataraktę, niszczy mikroby, goi, dezynfekuje i LECZY NA ZAWSZE. Precz z preparatami arszenikowemi, rtęciowemi, błękitem metylenu, saletrzanem i innemi podobnie groźnemi, używanemi w klinikach okulistycznych. Wzrok słaby i zmęczony, odzyskuje zadziwiającą siłę; ustępuje bezpowrotnie t. zw. mgła wzrokowa, a oczy stają się błyszczące i żywe, nie słabnąc nigdy. 98 procent cierpiących na oczy, osiąga zdumiewające rezultaty jeszcze przed zużyciem pierwszego flakoniku preparatu PRODIGALUZ

PRODIGALUZ usuwa na zawsze potrzebę uciekania się do znanych dotychczas w klinikach środków, które w większości wypadków, zamiast leczyć chorobę, potęgują ją jeszcze, podrażniając czułe narządy wzrokowe. Saletrzan jest prawdziwym postrachem cierpiących na oczy i wiele razy był przyczyną ślepoty.

PRODIGALUZ jest zupełnie nieszkodliwy, przynosi zbawienne skutki i nie naraża chorych na najmniejsze choćby cierpienia podczas okresu kuracji. Powstrzymuje rozwój krótkowzroczności. Cierpiący na oczy! bądźcie przekonani, iż używając niezrównanego specyfiku PRODIGALUZ, wkrótce zauważycie zmianę na lepsze. (Zwracać baczną uwagę na podpis i markę, znajdujące się na opasce szyjki flakoniku).

Cena kuracji na Brazylję: **20 dolarów.**

Należność można uiszczać za pomocą weksla lub czeku na jakikolwiek Bank na imię **M. M. Cuadrado. — Limón, 13 — MADRID. — Hespanha.**

Wysyłka do wszystkich części świata.

Porady **listowne, drogą pocztową, na ciężkie choroby skóry i oczu: 7 DOLAROW.**

80.000 świadectw różnych lekarzy, wyższych władz wojskowych, inżynierów, kupców, robotników, etc. i Laboratorjum Miejskiego w Madrycie.

Uwaga: zamówienia na imię — M. M. Cuadrado — Limón, 13 — MADRID.

(Dla osób zamieszkałych na prowincji, «Gazeta Polska» może pośredniczyć w wysyłce pieniędzy i sprowadzeniu lekarstwa).

W dniu 1-go maja b. r. miał miejsce początek trjumfalnego pochodu znanego i pożądanego

PIWA

Bock-Bier (Bode)

typy jasny i ciemny z

"Atlantyki"

CENA ZA TUZIN Rs. 16$000 Z DOSTAWĄ DO DOMU

Nie wahajcie się z zamówieniem!

Tel. 790 - 791 — Skład - Tel. 709

BRONCHITINA "CHAVES"

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA **KASZEL.**

Café Marumby

Rua Visconde de Guarapuava Nr. 153.

Nowoczesny proces palenia na świeżem, czystem powietrzu.

DOSTAWA DO DOMU — Telefon 6-9-9 — Curitiba.

DR. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.

Na choroby oczów
Collyrio Amarello

DE CHAVES

DYPLOMOWANY
Lekarz-Dentysta
Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.

Kurytyba Paraná

„A VENCEDORA"

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach, owijanych w papierki.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki „A VENCEDORA".

Żądać w każdym sklepie polskim!

Franciszek Lachowski

Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

Używaną maszynę drukarską, sprzedamy na bardzo dogodnych warunkach. Informacje w Administracji „Gazety Polskiej".

Książeczka do Nabożeństwa.

Ks. Stanisława Trzebiatowskiego
III wydanie
Stronic 400, format 7 x 10 cm.
cena 4$000 z przesyłką.
Dla większej ilości rabat.

Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.

Café Cury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N°. 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA». Rua Commendadador Araujo N°. 107.

Curityba Paraná.

4Cr.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. **Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.**

Ważne dla palaczy

Charutaria Köerbel donosi swym Sz. Klijentom, że posiada stale w zapasie „fumy" w dwunastu odmianach (Rio Grande, Minas, Goyaz, Santa Catharina) najlepszej jakości, włącznie z tabaką liściową i tabaką do zażywania.

Pozatem fajki od 1500 począwszy, cygarniczki, etui do cygar, jak i wszelkie artykuły wchodzące w zakres powyższej branży, można nabyć tylko w Charutaria Köerbel, **Rua José Bonifacio 132.**

Przyślijcie swoją małą fotografję, a zrobimy Wam duży, artystyczny piękny portret. Na żądanie wysyłamy przedstawicieli w celu przyjęcia zamówienia.

Adresować: 7-32

◆ FOTO ARTISTICA ◆
Caixa postal 2295
— SÃO PAULO —

Potrzeba agentów w każdej miejscowości

Palenie i mielenie

TODESCHINI & IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245

CURITYBA.

ZAWSZE PRZYNOSZĄCA POŻYTEK LUDZKOŚCI

TRYUMFUJĄCA WSSĘDZE!

W. Pan Aptekarz Eduardo A. Gonçalves, Joinville.

Przez długie lata cierpiałem na dotkliwą eczermę na obydwu nogach, skutkiem czego były dni, że nawet chodzić nie mogłem.

Mimo iż używałem wszelkich lekarstw zalecanych przez wiedzę lekarską, nie czułem ulgi i nie ustępował nawet z nóg niemile cuchnący pot.

W lutym b. r. podczas rozmowy z przyjacielem Henrykiem Douat, tenże polecił mi pańską „POMADĘ MINANCORA" i uczynił to w dobrą godzinę, gdyż pomimo że zużyłem jedno tylko pudełko tej pomady, zostałem zupełnie uleczony. Wszystkim, którzy cierpią na podobne dolegliwości, zalecam pańską cudowną „Pomadę Minancora". Prossę zużytkować niniejsze wedle uznania i zapewniam o mojej głębokiej wdzięczności.

Szczerze oddany — **Ernesto Saboia.**

Rio Negro — Paraná.

Nigdy nie istniała podobna na **rany, choroby skóry i głowy.** Sprzedaż w całej Brazylji. Drogerja Hess, Rio, R. 7 de Setembro 61 posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA".

Collegio „Novo Atheneu"

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA

nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskiem.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.

Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE

RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.

3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.

4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

Pijcie Kawę Extra MIMOSO,

która jest jedną z najlepszych, z powodu swego wysokiego gatunku oraz sposobu fabrykacji za pomocą udoskonalonych aparatów, wyrabianych w Niemczech. — Zamawiajcie u swego dostawcy lub telefonicznie pod nr. **7-0** ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ **TRAJANO SILVA.**

Słusznie rozentuzjamowany.

Porto Alegre — Sz. Pan Eduardo C. Sequeira — Pelotas — W. Panie:

Od wielu lat znajduje się stale w moim domu znakomity PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, który oddaje mi wysokie usługi, gdyż nietylko ja i moja żona, lecz również nasze dzieci stale i z doskonałym skutkiem używając go w wypadkach bronchitu, uporczywego kaszlu i przeziębienia.

Czytając stale świadectwa publikowane w prasie na korzyść tego popularnego lekarstwa o zbawiennych wprost skutkach, uważałem za stosowne posłać Panu również świadectwo, które jest zarazem wyrazem wdzięczności i podziękowania za doniosłe skutki osiągnięte przez używanie PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, którego to lekarstwa nie zaniecham zalecać wśród osób mego otoczenia.

Przesyłając wyrazy pozdrowienia, kreślę z szacunkiem

Fritz Ludwig — (dom Chaves & Almeida.)

Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)
Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Skład Główny: Drogerja Sequeira Pelotas Rio Grande do Sul

Na sprzedaż wszędzie. 35

Nadzwyczajna okazja.

Nowowybudowany dom piętrowy przy placu Tiradentes, w pobliżu fabryki czekoladek «Basgal», sprzeda się za cenę b. niską. Informacyj udziela Anselmo Vaccari w Restauracji p. Dulcidio Soares.

KURS PIENIĘDZY

Polska—złoty	1$600
Ameryka Półn.—dolar	13$200
Francja — frank	$528
Londyn—funt szterling	49$000
Niemcy — marka	3$200
Brazylja — milreis złoty	7$230

Czytelnicy! Już najwyższy czas uregulować prenumeratę.

Polsko-francuskie linje okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszemi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

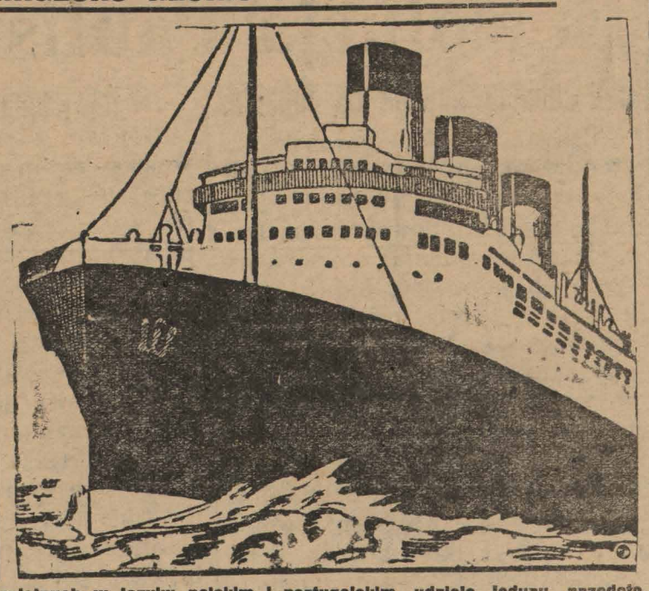

Informacyj bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranę

THEOPHILO G. VIDAL

Praça Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N°. 555

Kurytyba-Paraná-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

— PLAC TIRADENTES, Nr. 19. —

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

Kto sobie życzy nabyć artykuł dobry, pierwszego gatunku i tanio, niechaj się uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON

THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej".

Bank Francusko-Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY	**Frs.**	**100.000.000.00**
KAPITAŁ REZERWOWY	**Frs.**	**137.000.000.00**

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej; Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatú, Caxias, Espirito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: **ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1° de Março**

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i **Bank Francusko-Polski,** Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klijentów na najdogodniejszych warunkach.

"A PROPAGANDISTA" 3968

Aniliny i farby niemieckie
„BAYER"

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnemi wskazówkami i w puszkach po 1 kg., we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad. Likierów, i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze.
Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm — CURITYBA, RUA RIACHUELO, 161

Magnezja płynna MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny.

Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva).

REZYDENCJA: Praça Senador Corrêa, 4.

Hotel Polski
(HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba — ULICA RIACHUELO 114 — Paraná

Vis á vis Pałacu Municypalnego róg placu Dr. Generoso Marques

Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTEMAR".

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkiemi wygodami i hygjeną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. — CENY PRZYSTĘPNE. — SALON NA PRÓBY I WZORY.

9—Cr.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CUYITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i hygjena. Uprzejmaobsługa. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermja.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumathorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

NOWOŚĆ!

Tutki do papierosów t. zw. gilzy wraz z maszynkami, jak i tabaki pierwszorzędnej jakości do nabycia w pierwszorzędnym i największym składzie tytuniowym Köerbla, **Rua José Bonifacio 132.**

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. **Antoni Rydygier Ruediger**

Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.

Masło, ser, wędliny, szynki, mięso wędzone, Blumenauskie kiełbasy najlepszej jakości i po cenach najniższych, tylko w **„CASA JARAGUÁ"** Avenida João Pessôa Nr. 40

Mówi się po polsku

NOWOŚCI KSIĄŻKOWE

Kartki z podróży z Warszawy do Sahary, w Afryce 8$000

„NA MORZE" — Gdańsk — Gdynia po 5$000 i po 4$000

WINCENTY POGERSKI

ALBERTO WEISS
Rua S. Francisco, 314 (Dawny 64) w pobliżu Igreja da Ordem.

Wykonuje wszelkie zdjęcia fotograficzne w zakres tej specjalności wchodzące, jak: Portrety, Grupy, Reprodukcje, Powiększenia mniejszych fotografij, aż do naturalnej wielkości. — Wykonanie kredką i w kolorach. — Specjalista w zdjęciach z uroczystości wieczorowych: WESEL, BALÓW, PRZEDSTAWIEŃ i t. d. — Posiada wytwornie urządzoną pracownię dla zdjęć panienek przystępujących do pierwszej Komunji oraz oblubieńców. — Ręczy za sumienne wykonanie i trwałość zamówień, które wykonuje na papierze od najwykwintniejszego do zwyczajnego. — Uprasza w zwiedzenie swej Wystawy.

Biuro Informacyjne
„A Informadora".

Powiadamiamy, iż z dniem 12 maja zostanie otwarte przy ul. Dr. Muricy N. 558 naprzeciw Praça Zacharias Biuro informacyjne, pośrednictwa, kupna i sprzedaży, wynajmu i zamiany szakrów, „fazend" motorów i maszyn, narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju, towarów, przedsiębiorstw i warsztatów i t. p. Informacje (poza Kurytybą) porady w spaawach sądowych i wszelkich innych. Przyjmuje się również wszelkie towary i produkty na sprzedaż komisową. Na każdą odpowiedź listowną uprasza się dołączyć znaczek pocztowy.

Adres. — „A Informadora"
Rua Dr. Muricy N. 558
Curityba Paraná.

Dobra okazja.

Rachunki bieżące, depozyta, oszczędności i t. d. w banku zbankrutowanym «Pelotense» przyjmuje w całej wartości w zamian za dobre ziemie położone w dobrem miejscu MAX METZLER—Porto União—S. Cath. /36

A. H. Asahi & Cia.
Zakład kwiaciarski
I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju.

Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po ś. p. W. Żagołłowiczu i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwaną nasza klijentela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 — Curityba — Paraná — Brasil.

Uterogenol

Doskonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji

---

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEWRALGJĘ,
CIĘCIE BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻE RANY,

Leczy skutecznie

BALSAM Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

ELIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:

skrofuły, bubony zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywióra, fistuła raka syfilitycznego, pryszcze, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

Ceny Targowe w Kurytybie.

Cukier biały rafin.	kilo	1$050
» » zwycz.	»	$950
» » mulat.	»	$850
Kawa mielona Iª.	»	3$200
Herva-matte	»	$600
Ryż biały agulha	»	$900
» » zwyczajny	»	$600
Groch okrągły	»	$600
Fasola czarna	»	$300
» paulista	»	$300
Mąka pszenna	»	$900
« kukurydzana	»	$300
« manjokowa	»	$400
Araruta	»	2$400
Masło bez soli	»	7$000
« zwyczajne	»	5$000
« z Blumenau	»	5$000
Mięso wieprzowe	»	2$000
» wołowe	»	1$300
Słonina	»	2$400
Smalec	»	2$600
Bacalháo	»	3$500
Wosk	»	4$000
Miód	»	1$000
Chmiel 100 grm.	paczka	1$200
Gazolina	lata	29$000
Nafta	»	27$000
Oliwa Bertolli	»	7$500
» Sol levante	»	3$100
Herbata Lipton	»	5$800
Wódka	butelka	1$800
Wino czerwone	butelka	1$200
Groch okrągły	alkier	5$—8$000
Fasola czarna	kalgier	20$000
» paulista	»	20$000
Kartofle (nowe)	alkier	3$800
Żyto	»	8$000
Pszenica	»	8$000
Kukurydza	kalgier	12$000
Cebula	aroba	8$000
Mąka pszenna Lili	worek	36$000
Jaja	tuzin	1$000

CENY OGŁOSZEŃ.

Za jeden centymetr na stronach 8 i 9	1$000
Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednołamowy	2$000
Na drugiej stronie „ „ „	3$000
Na 10 stronie „ „ „	4$000
Na pierwszej stronie „ „ „	5$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz	300$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA
W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEŃ.

Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—5razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Młodzież w Rosji.

Ulega wpływom narodowym.... Obawy komunistów.

Moskwa. — Dyskusja na plenum obradującej w Moskwie konferencji związku młodzieży komunistycznej obfitowała w niezwykle charakterystyczne momenty. Przedstawiciel Azji środkowej uskarżał się na częste przejawy t. zw. szowinizmu wielkorosyjskiego, zwłaszcza wśród młodzieży komunistycznej, przyczem stwierdził, że szowiniści wielkorosyjscy, występując pod płaszczykiem internacjonalizmu, domagają się likwidacji republik narodowościowych w związku sowieckim. Mówca prosił o opiekę centrum nad pogranicznemi jaczejkami i zaproponował, by związek młodzieży komunistycznej objął szefostwo nad pogranicznemi oddziałami straży.

Kupiec darował długi wszystkim odbiorcom.

Sioux City, Ia. — James Hennum i jego żona, właściciele sklepu wiejskiego w Sloan, Ia., podarowali wszystkie długi swym odbiorcom razem na $75,000

Długi wynoszą od kilku centów do $1,000 od poszczególnych odbiorców. Niektórzy dłużnicy nie chcieli przyjąć darowizny i chcieli zapłacić długi ale państwo Hennum odmówili przyjęcia pieniędzy.

«Mamy dosyć dla siebie, kto zaś chce koniecznie dać pieniądze, niech da je na kościół lub ubogim.

Cała wieś gotuje się na „koniec świata".

Port Spain, Trinidad. — We wsi St. Helena pojawił się jakiś «prorok», który zapowiada koniec świata za 6 miesięcy. Mieszkańcy porzucili swe prace i całe dnie spędzają na modlitwach, rozmyślaniu i biadaniu.

«Prorok» twierdzi, że wiadomość o końcu świata otrzymał od ducha zmarłej siostry.

Ślub Japończyków w samolocie

Paryż. — (PAT) — Donoszą z Tokio, iż dr. Suzuki zawarł ślub z p. Tatsoumi w samolocie, do którego wsiedli oprócz pilotów i narzeczonych, kapelan japoński oraz 2 świadków. Samolot uniósł się w górę ponad krater japońskiego wulkanu Fuji na wysokość 4000 m. ponad poziom morza. Ponad dymem wulkanu i chmurami odbył się ceremonjał religijny, poczem samolot opuścił się na ziemię, gdzie oczekiwali małżonków licznie zebrani goście.

Kolorado, zagraża Rzeszy Niemieckiej.

Jak donoszą, rozeszła się pogłoska, że na polu ziemniaczanem, w pobliżu Frankfurtu ukazały się chrząszcze «Kolorado». Jak wiadomo szkodniki te przywleczono z Ameryki do Francji w czasie Wielkiej Wojny, w transporcie ziemniaków, gdzie obecnie rozszerzają się i wyrządzają straszne spustoszenia, w polach obsadzonych ziemniakami. Wydelegowano natychmiast delegację uczonych, która stwierdziła, że jest to chrząszczyk bardzo podobny do strasznego szkodnika, nie niszczący plantacyj. Na szczęście strach ma wielkie oczy ale obecnie może powstanie nowe przysłowie: «My Niemcy nie boimy się nikomu, tylko Boga i Kolorada».

Wybory Władz do Izby Handlowej Polsko-Brazylijskiej.

W dniu 1 czerwca 1932 roku odbyły się wybory władz Izby Handlowej Polsko Brazylijskiej w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 58) i dały wynik następujący:

PREZYDJUM HONOROWE IZBY:

J. E. José Francisco de Barros Pimental — Poseł i Minister Pełnomocny Brazylji.
J. E. Dr. Ferdynand Zarzycki — Minister Przemysłu i Handlu.
J. E. August Zalewski — Minister Spraw Zagranicznych.

RADA IZBY:

Komitet wykonawczy:
Prezes: Eryk Kurnatowski,
Viceprezes: Stanisław Gawroskńi,
« Stanisław Hirszel,
« Władysław Jezierski,
Sekretarz: Witold Moritz,
Wicesekr: Eugenjusz Wencel,
Skarbnik: Stanisław Lambert,
Dyrektor Zarządzający — Zygmunt Tomczak.

Członkowie Rady:
Senator W Józef Evert,
Konsul Brazylijski — Carlos Ribeiro de Faria,
Adw. Roman Kuratowski,
Dyr. Jan Brieule,
Dr. Aleksander Chwat,
Wicekonsul Brazylji Zygmunt Kieszkowski,
p. Zbigniew Nowina Sapiński.

Komisja Rewizyjna:
p. Aleksander de Lago,
dyr. Wiktor Mojżykiewicz,
dyr. Kazimierz Osiński,
dyr. Henryk Dawid,

* * *

Dobór władz, składających się wyłącznie z ludzi kompetentnych i fachowych, coraz większe zainteresowanie, objawiane przez kompetentne czynniki, wymianą handlową między Polską i Brazylją, wreszcie ożywiona działalność Izby celem najliczniejszego wciągnięcia przedstawicieli kupiectwa i przemysłu do prac Izby, pozwalają na rokowanie Izbie poważnych rezultatów pracy. Polskie wychodźtwo w Brazylji niewątpliwie zechce wejść w bliski kontakt z Izbą za pośrednictwem swych handlowców i przemysłowców.

Bawarja się zbroi.

Tworzy własną milicję obywatelską przeciw rządowi w Berlinie.

Berlin. — Rzucone przed paru tygodniami przez przywódcę bawarskiej partji ludowej Schaeffera hasło zorganizowania milicji obywatelskiej, jako czynnika samoobrony przed prowokacjami narodowych socjalistów znalazło w Bawarji żywy oddźwięk. Chrześcijański związek chłopski wypowiedział się za wnioskiem Schaeffera i ogłosił odezwę, w której stwierdza, iż użyje wszelkich środków przeciw zakusom dyktatury Hitlera.

Również prałat Leicht, poseł bawarsklej partji ludowej wypowiedział się na jednem ze zgromadzeń przeciw wszelkiego rodzaju dyktaturze.

Nędza w Chinach.

W Chinach panuje obecnie straszna nędza i głód, wywołane zeszłoroczną powodzią i nieurodzajem. Przyroda jakby sprzysięgła się przeciw nieszczęsnej ludności, rzeki powysychały a jeziora zamieniły się w bagna. Wynędzniała ludność żywi się zeschłemi liśćmi i trawą. Zwierząt domowych nie żywi się przeto wcale i albo napół padłe zjada, albo sprzedaje się za czwartą część wartości. Korzysta z tego cały szereg spekulantów, dorabiając się na ludzkiej nędzy. Szerzą się różne choroby, trupy niepogrzebane leżą wszędzie. Jedyną ucieczką nieszczęśliwych są domy misyjne, gdzie misjonarze w miarę posiadanych środków, choć sami w ciężkich warunkach starają się im ulżyć. Oceniają należycie tę pomoc tubylcy, że czcią patrzą na misjonarzy, a rozumiejąc, że tylko wielka wiara może zmusić do dobrowolnego przebywania w tak okropnych warunkach, coraz bardziej przekonywują się do chrystjanizmu i liczba nawróceń silnie wzrasta.

Pieniądze zagraniczne

Jako funty szterlingi, dolary amerykańskie, marki niemieckie, franki belgijskie i francuskie, pesy urugwajskie i argentyńskie, w notach lub czekach. Płaci najlepszy kurs,

CASA BANCARIA SALOMAO GUELMANN

Rua 24 de Maio Nr. 44

List otwarty do Przew. Ks. Jana Pałki, Czcigodnego Redaktora „LUDU".

(Dokończenie z 1 ej strony).

ks. Jerzy Czartoryski, zapalony zwolennik i wyznawca Wiary Katolickiej, i powiedział nam cicho ale dobinie, te niemiłe wówczas dla naszego ucha słowa: «Milczcie smarkacze, czy nie widzieć, że ludzie, modlą się tutaj do Boga! Czy miło by ci było jednemu z drugim, gdyby w kościele katolickim, ktoś zachowywał się w ten sposób?»

Od tego czasu zrozumiałem, że człowiek wierzący szanuje cudze przekonania, a również i to, że można przebaczyć zaglądanie do kieszeni bliźniego swego, ale nie do jego sumienia! Co się tyczy ordynarności, to możliwie że ten zarzut jest nieco słuszny. Wychowany w sferach ziemiańskich, nabrałem zapewne pewnego rozmachu i szczerości, nie pozwalającej mi, obwijania prawdy w bawełnę. Nauczyłem się mówić co myślę, ale mówić to szczerze. A z tej naszej szkoły małopolskiej, wyszli ludzie, jak Włodzimierz Kozłowski, Wojciech Dzieduszycki, Stanisław Stadnicki, o których Wielebny Rekaktorze musiałeś słyszeć, gdyż głos ich wołający o prawa Polski, z trybuny Parlamentu Wiedeńskiego, rozlegał się po całym cywilizowanym świecie, komentowany przez najpoważniejsze dzienniki ówczesne. Co prawda nie było w nich obłudnej ogłady, lecz owa prosta ordynarna szczerość, która zaraziła mnie od dzieciństwa i nie mogę dojść do Twej Kochany Kolego dystynkcji. Lecz cóż robić nie każdy ma możność wzróść w tych stosunkach, i korzystać z tak świetnych warunków wychowania, jak Ty, Wielebny Redaktorze Pałko, a drogi sercu memu Kolego. Wiadomem jest przecie przysłowie: «Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci». Obrażając mię Wielebny Redaktorze, nie dowiodłeś jednak tej dystynkcji, którą się tak szczycisz. Lecz stało się. Nie mogąc otrzymać innej satysfakcji, oprócz możliwości powiedzenia Ci publicznie w twarz tych kilku słów i przesłania ci mego przebaczenia. Bo przecież nie możemy mówić: «Kochaj bliźniego swego jak siebie samego» a za chwilę, odzierać go z czci i sławy. Jeszcze raz wzywam Was, przy tej sposobności, wszystkich którzy pracujecie tu na obczyźnie, w piśmiennictwie polskiem do zgodnej współpracy nad podniesieniem poziomu naszej kultury, nad dobrem naszej zwalczającej się, posiadającej swe błędy, lecz najdroższej sercu naszemu nad wszystko w świecie, Kolonji Polskiej. Bo w przeciwnym wypadku musi przyjść chwila, że drzewo niosące zatrute owoce nienawiści, będzie wycięte i wrzucone w ogień, a chwila w której pokruszy Pan kij panoszyj, który tłukł w zapamiętaniu swoim zbliża się, a wtedy nawet cedry Libanu podskoczą i uradują się.

A do Ciebie zwracając się księże Redaktorze Pałko, a drogi kolego, zapowiadam że zniewagi rzucone na mnie, lub na nasze pismo, nie zmienią życzliwości. z jaką się do Ciebie odnoszę, a jeżeliby te moje serdeczne słowa nie pomogły, gdybyś w zaślepieniu, chciał dalej stosować do mnie nieprzyzwoitą metodę obelg i wymyślań, nie będę Ci Szanowny Redaktorze odpowiadał nie inaczej, jak tylko modlitwą: «PANIE BOŻE ODPUŚĆ MU, ALBOWIEM NIE WIE, CO CZYNI».

Jan Chorośnicki.

Rewolucja Paulistańska

Jak zdobyto Capella da Ribeira.

Trjumf wojska parańskiego stanowego, pod komendy dzielnego pułkownika Plaisant, jest nielada jakiem powodzeniem. Dowodzący zrozumniał, że most na rzece Ribeira, jest bardzo ciężkim do zdobycia, przeto pozornie tylko atakował od frontu, gdy tymczasem dwa oddziały jego wojska, przebyły na tratwach sporządzonych w największej tajemnicy, wzmiankowaną rzekę i wykonawszy manewr oskrzydlający, przecięły wojskom rewolucyjnym, nietylko odwrót, lecz uniemożliwiając dowóz amunicji i żywności, zmusiły rokoszan do zdania się na łaskę i niełaskę, wojskom legalnym. Zdobycie tej tak nieprzystępnej i ważnej pozycji, okryło Policję Parańską, jak i pułkownika Plaisant nieśmiertelną chwałą.

Nowe zwycięstwo parańskiego wojska.

Prześladując resztki uciekających rewolucjonistów, nasi żołnierze mieli jeszcze jedno spotkanie z rokoszanami, którzy po słabym oporze zbiegli bezładnie w kierunku Iporanga, zostawiając w rękach zwycięzców 28-iu jeńców wojennych, trzy ciężkie karabiny maszynowe, a niezliczoną ilość lekkich, wiele karabinów typu Mauser i ogromną moc amunicji.

Na froncie w Minas

Donoszą z Rio de Janeiro, że wojska legalne z Minas, zdobyły tunel na granicy, otwierając sobie w ten sposób, drogę do Cruzeiro, bardzo ważnego punktu strategicznego. Według doniesień z Bello Horizonte, rokoszanie mieli postawić pod sąd wojenny oficerów, którym zarzucają że przez swą nieudolność, stali się przyczyną utraty, tak ważnego punktu strategicznego. Oficjalne depesze, potwierdzają, wzięcie tunelu w górach Serra da Mantiqueira. Według doniesień bitwa o posiadanie tego ważnego punktu, miała być, nad wszelką miarę zacięta.

Wzięcie Apiahy

Wojska parańskie, dowodzone przez pułkownika Plaisant, obsadziły miasteczko Apiahy, w Stanie S. Paulo. Nasza Siła Zbrojna Stanowa, znów okryła się chwałą odnosząc to zwycięstwo. Nasze wojska, pokonawszy nieprzezwyciężone trudności, zdobyły dwa działa, kalibru 75, czterdzieści samochodów ciężarowych, wiele karabinów maszynowych i bardzo wiele amunicji, wartości 1000 kontów. W czasie bitwy poległo po naszej stronie 2 ludzi, a mieliśmy 11 rannych a między nimi podpułkownika znajduje się podpułkownik Pedro Scherer Sobrinho. Stan zdrowia rannych, jest jednak pomyślny. Porucznicy Maranhão i Alencar, udali się w pogoń za nieprzyjacielem, którego siły szacuje się, na 100 ludzi.

Równoczesna akcja generała Waldomira Lima.

Podczas gdy siły rewolucyjne zetknęły się z Policją Parańską, generał Waldomiro Lima postanowił poprzeć akcję pułkownika Plaisant. Rewolucjoniści mieli zamiar, posłać różnymi samochodami ciężarowymi, posiłki wojskom walczącym w Apiahy.

Te posiłki zostały jednak zaatakowane przez oddział wojska, gen. Waldomira. Rewolucjonisci zostali rozpędzeni, a na drodze wiodącej do Itapetininga, w pobliżu miejscowości Guapiara, przyczem utracili wiele samochodów i amunicji Rewolucjoniści próbowali odwrotu w stronę Iporangi, zostali jednak pobici, tracąc 19-u w wziętych do niewoli i trzy ciężkie katabiny maszynowe.

Szczęśliwy wypadek rodzinny.

Składamy serdeczne życzenia drowi Edwardowi Jaworskiemu i jego małżonce, pani Janinie z Walewskich, z powodu urodzin pierworodnego syna. Mamy nadzieję, ze najmłodszy członek Rodziny Jaworskich, będzie chlubnie wstępował w ślady Rodziców tak powszechnie lubianych i szanowanych, a którzy mimo młodego wieku położyli wiele zasług dla kolonji polskiej w Paranie, naśladując znów zasłużonych swych rodziców. Redakcja życzy młodemu małżeństwu pociechy z syna.

MEBLE

Zanim zakupicie jakiekolwiek meble, udajcie się wpierw do fabryki SALOMÃO GUELMANN -- Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie takowe sprzedaje się po cenach b. niskich.

Zarząd Towarzystwa Szkoły Ludowej im. J. Piłsudskiego w Kurytybie

niniejszem podaje do wiadomości członków, iż w dniu 21 sierpnia b. r. (niedziela) o godzinse 2 po południu, w lokalu własnym przy ulicy Colombo 68. odbędzie się półroczne walne zebranie sprawozdawcze członków towarzystwa.